REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 3000 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 12.000 –
Konto P. K. O. Warszawa 149.636

ROK III. KRAKÓW, DNIA 20 KWIETNIA 1923 ROKU. NR. 10.



Widownią największych spotkań footballowych

jest boisko F. C. Barcelony, na którem dziesiątki tysięcy entuzjastycznych zwolenników footballu zachwyca się stale grą najlepszych kontynentalnych i angielskich drużyn. – Drużyna F. C. Barcelona z Alcantarą na czele wchodzi oklaskiwana na boisko przed zwycięskim meczem z S. C. Gradjański (Zagrzeb) 3 : 0. (Alcantara, Samitier, Piera, Pasqual, Surocca). — Fot. Gaspar, Barcelona.

Sport własnością ogółu.

W jednym z poprzednich artykułów zaznaczyliśmy, że jedynym rekordem, godnym uwagi, jest wszechstronny rozwój fizyczny danego osobnika. Z osobników jednak składa się i ciało zbiorowe, państwo, którego zdrowie, że się tak wyrazimy, zależy od stanu sprawności fizycznej jego składników. Że zaś państwo, odpowiadające zasadzie „zdrowy umysł w zdrowem ciele", ma przed sobą więcej widoków pomyślnego rozwoju i wybrnięcia z walki o byt (wojna), niż państwo, złożone z ludzi chorych, nierozwiniętych, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Toteż władze państwa, dbałe o jego dobro (a za niemi i władze mu podległe, samorządowe i inne), powinny zwrócić uwagę na uczynienie sportu własnością jaknajwiększej ilości obywateli, w celach wyżej wskazanego zdrowia państwowego.

Miasto i wieś, oto dwa rodzaje zbiorowisk ludzkich, które nas tu zajmują, u nich powinna rozwinąć się planowa agitacja i uświadamianie. Szczególnie należałoby dbać o wciągnięcie do uprawiania sportu przeciętnego mieszkańca miasta, którego rozwój fizyczny jest bardziej zaniedbany, niż rozwój mieszkańca wsi.

Bardzo ważnym czynnikiem w rozpowszechnieniu zamiłowania do rozwoju fizycznego może stać się wojsko. Słyszeliśmy i słyszymy ciągle, że obecnie kładzie się we wojsku baczną uwagę na rozwój fizyczny żołnierza. Narówni jednak z rozwojem fizycznym należałoby poprowadzić i uświadamianie o potrzebie tego rozwoju; wogóle zaś należałoby dbać o wszczepienie zamiłowania do uprawiania sportu do tego stopnia, aby żołnierz, wróciwszy po odbyciu służby do domu, (szczególnie odnosi się do wieśniaka, u którego sport odegrałby rolę czynnika, kształcącego inteligencję i poczucie zbiorowości; ludzie tacy mogliby wybitnie zasilić kadry sportowców, jako dobry materjał ze strony fizycznej) nie mówił o sporcie obojętnie, lub bez zrozumienia, lecz starałby się, poznawszy jego strony dodatnie, uprawiać go dalej i werbować dlań zwolenników wśród ogółu zapomocą tegoż uświadomionego materjału.

Drugą grupą młodzieży, na rozwój fizyczny której należałoby zwrócić baczną uwagę, jest prawieże zupełnie idąca samopas młodzież pracująca: robotnicza, rzemieślnicza i handlowa. Tu otwiera się dla czynników powołanych (za jaki przedewszystkiem uważamy rząd) obszerne pole do działalności. Młodzież tę łatwiej byłoby uświadomić, niż wieśniaka we wojsku, należałoby też jednak zorganizować ją w odpowiednie towarzystwa. Nie zaszkodziłoby też, gdyby choć na tym punkcie nastąpiło porozumienie się rozpolitykowanych związków młodzieży robotniczej w celu wspólnego (rzecz jasna apolitycznego) uprawiania sportu. Ewentualnie dałoby się to załatwić przez stworzenie klubów sportowych każdego okręgu miejskiego. W ten sposób otrzymałoby np. miasto Warszawa raptem dwadzieścia kilka nowych klubów, co wcale nie zaszkodziłoby ani sportowi stołecznemu, ani polskiemu. Rzecz jasna, iż zadaniem rządu i zarządów miast byłoby dostarczenie boisk, udzielenie kredytów na niezbędne przyrządy etc. Wydatki powyższe nie wróciłyby w postaci „papierków", ale z pewnością nastąpiłby wzrost sprawności fizycznej mieszkańców miasta, bankructwo kabaretów, szynków i jeszcze gorszych instytucji, no i przysporzenie państwu pokaźnej ilości zdrowych na ciele i duszy obywateli.

Trzeciem zbiorowiskiem młodzieży, żądnej ruchu i uprawiania sportu, najbardziej może uświadomionej, jest młodzież ucząca się. Tutaj ma się sprawa stosunkowo najlepiej. Pisaliśmy już dość o rozpowszechnianiu sportu wśród tej grupy przyszłych obywateli, toteż na tem miejscu chcielibyśmy tylko zaznaczyć, iż w stosunku do uczniów powinny ująć sprawę kierownictwa szkolne i że rekompenzata, że się tak wyrazimy, fizyczna jest tu konieczną, wobec przeciążenia pracą umysłową. Akademicy zaś pracują już w kierunku sportu. Bardzo wdzięcznem zadaniem byłoby dla nich urządzanie odczytów i pokazów sportowych dla powyższych grup młodzieży.

Przedewszystkiem jednak winien sprawą sportu zająć się rząd. Mniejsza o jego barwę polityczną, jeżeliby tylko chciał kierować się względami dobra państwa, powinien dążyć do wyżej wskazanego celu, do uczynienia sportu własnością ogółu i do wzmocnienia w ten sposób państwa. Nagrodą będzie zdrowe, trzeźwo, a rozsądnie w przyszłość spoglądające społeczeństwo. *Homo liber.*

Glossy.

Oświadczenie p. Christelbauera.

ZPZS. nadsyła nam poniższą deklarację inż. Ludwika Christelbauera ze Lwowa, w sprawie jego wystąpienia w dyskusji na walnem zgrom. P. Z. P. N. w Krakowie w sprawie żydowskiej, jaką złożył na posiedzeniu zarządu ZPZS. dn. 18 marca b. r.

Jako delegat Z. Z. na walne zgrom. PZPN. w Krakowie dnia 25—26 lutego 1923 składam, poza ogólnem sprawozdaniem, w sprawie poczynionych mi publicznie zarzutów, następujące oświadczenie:

Po sprawozdaniu ustępującego zarządu weszły nadprogamowo na porządek dzienny t. zw. „sprawa żydowska" i „lwowsko-żydowska", streszczająca się z przemówień mowców narodowości, lub religji żydowskiej, do wniosku, że istnieje zamiar wyeliminowania żydów z organizacji sportowych i to z pobudek polityczno wyznaniowych, przez co wprowadzi się w sport szkodliwe dla jego rozwoju momenty.

Powodem, a względnie głównym powodem, do poruszenia tej sprawy stały się: 1) korespondencja ze Lwowa do jednego z pism sportowych w Krakowie na temat wyniku wyborów do zarządu L. Z. O. P. N. i znalezienie platformy do zgody między klubami „Czarni — Pogoń" we Lwowie, oraz 2) wyjątek z artykułu przedzgromadzeniowego, drukowanego w nieoficjalnej części urzędowego organu P. Z. P. N., a opartego na „słuchach, które dochodzą" o mającem nastąpić odżydzeniu, czy też wyeliminowaniu żydów, przy wyborach do nowego zarządu P. Z P. N.

Treść ad 1), podana do wiadomości publicznej przez lwowskiego korespondenta, jest następująca: „By oczyścić sport polski na kresach z elementów obcych (żydowskich) i by skuteczny stawić opór niebezpieczeństwu, idącemu z tej strony — brzmi treść ugody — przebaczają sobie oba kluby wzajemnie wszystkie grzechy przeszłości i podają sobie dłoń do zgody, aby wspólnemi siłami walczyć o czystość sportu polskiego". Rzecz zrozumiała, że na podstawie takiej enuncjacji, spowodowanie dyskusji na ten temat i w konsekwencji żale i skargi mowców żydowskich na walnem zgrom. w Krakowie, byłyby uzasadnionemi, gdyby wyżej podana treść „ugody" była prawdziwą. Stwierdziłem jednak, a to na podstawie naocznego zbadania wzajemnych listów „Czarnych" i „Pogoni", podpisanych przez prezesów tychże klubów, że przytoczona treść jest zgoła nieprawdziwą, natomiast prawdą jest, że utrzymanie zgody między Czarnymi, a Pogonią, inne zasadniczo ma względy, jak przykry stan fi-

nansowy obu klubów i brak lokalnej, a poważniejszej rywalizacji sportowej. Prawdą też jest, że przy końcu wzajemnych listów dodano ustęp o potrzebie zgody i ze względu na grożące niebezpieczeństwo sportowi naszemu na kresach wschodnich. Niebezpieczeństwo i to w poważnym stopniu rzeczywiście istniało, a każdy szowinizmem nieobciążony, lub o horyzoncie myślenia, wybiegającym poza boisko meczowe i bramki footballowe, wiedział, jakie ono było i że dopiero z dniem 15 marca br. przestało istnieć. Prawdą też jest, że do obecnego zarządu L. Z. O. P. N. nie wybrano tym razem żydów, powodem zaś tego wyniku był może niezbyt sympatyczny sposób, w jaki lwowski żyd. klub sportowy miał zamiar stworzyć większość wyborczą, której mógłby podyktować wybór nowego zarządu L. Z. O. P. N., odpowiadający przedewszystkiem swemu zabarwieniu polityczno-narodowemu. Łatwo jednak mógłby takie same konsekwencje wyciągnąć każdy inny klub jakiejkolwiekbądź narodowości, religji, czy przekonań politycznych.

Co do artykułu w oficjalnym organie P. Z. P. N., trudno o konkretne oświadczenie, ileże oparty był na przypuszczeniach, kursujących po kawiarniach, nie zaś na konkretnych urzędowych faktach. Natomiast stwierdziłem u delegatów P. Z. P. N, z którymi i ja i inni zamiejscowi delegaci rozmawialiśmy, że w Krakowie przygotowano listę członków do zarządu P. Z. P. N., na którą wprowadzono i kandydatów narodowości i religji żydowskiej i których walnemu zebraniu do wyboru przedstawiono.

Poruszano też publicznie wypowiedzenie się moje w sprawie obsady delegacji polskiej na zawody międzypaństwowe Polska — Rumunja w r. 19?2, jednak w takiej interpretacji i bez koniecznych szczegółów, że możnaby posądzić mnie o chęć prowokacji, lub też romyślnego wywołania rozłamu. Potrzebę wypowiedzenia się mojego w tej sprawie wywołały jednak ciągle, pośrednie, lub bezpośrednie, żale mowców żydowskich na jakiś domniemany ucisk i usuwanie ich z życia sportowego, oraz treść i sama uchwalona rezolucja, która stała w rażącej sprzeczności z faktycznym stanem, a która była tak w swym tekście, jakoteż w pojęciu zasadniczem zbyteczną, choć może delikatną nawet, lecz istotną uwagą i przestrogą za urojone przewinienia L. Z. O. P. N. i P. Z. P. N. Zabrawszy głos w tej sprawie oświadczyłem na wstępie kategorycznie, że nie przemawiam imieniem Z. Z., ani L. Z. O. P. N., ani nawet jako sportsmen, lecz jedynie z punktu zapatrywania szerokich mas społecznych, które nie widzą w sporcie reprezentacyjnym jedynie strony technicznej, lecz także i głównie czynnik o wysokiej wartości społeczno-politycznej, a dobór wspomnianej delegacji, który jednocześnie dobitnie stwierdził za daleko może idącą lojalność ustępującego zarządu wobec narodowości, czy też religji żydowskiej mógł również wywołać usprawiedliwione niezadowolenie w naszem społeczeństwie. Z wypowiedzeniem się w tej sprawie zaczekałem, aż do chwili uchwalenia wspomnianej rezolucji, niechcąc tak tą okolicznością, jakoteż i innemi, które przemilczałem, wpłynąć choćby częściowo na wynik głosowania. — Dodam wkońcu, że głównie dzięki tylko mej interwencji u decydującej większości delegatów poszczególnych związków sprawa ta cała mogła być omówioną jako osobny, a nieprzewidziany punkt porządku dziennego.

Ludwik Christelbauer m. p.

W Warszawie, dnia 18 marca 1923 r.

Przegląd sportowy lokalny.

Stan mistrzostwa K. Z. O. P. N.

po dzień 15. IV. 1923 r.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Wisła	4	4	—	—	13	1	8
Cracovia	4	2	—	2	16	3	4
Wawel	3	2	—	1	2	4	4
Jutrzenka	4	1	1	2	4	11	3
B. B. S. V.	3	—	2	1	2	3	2
Sturm	4	—	1	3	2	17	1

Po wywczasach świątecznych znowu walka o punkty. Kraków otrzymał tej niedzieli sporą porcję goali. Niemniej jak 30 bramek strzelili faworyci kl. A. i B. swoim przeciwnikom, nie otrzymawszy ani jednej. Wypadek bardzo rzadki.

Cracovia — Sturm (Bielsko) 12 : 0 (3 : 0). Cracovia wróciła ze względnie dobrymi wynikami ze swego tournée po Danji i Szwecji, wzmocniona fizycznie pobytem w okolicach mórz, bogatsza w doświadczenie boiskowe i systemy gier, bardziej skonsolidowana. Widać było w jej grze nietylko chęć pokazania pięknej gry, ale i ambicję zdobycia 2 punktów przy wysokocyfrowej ilości bramek. Toteż publiczność, otaczająca boisko Jutrzenki, na którem, z powodu inwestycji na własnym placu, Crac. rozgrywa swe zawody, przypatrywała się z prawdziwą emocją żywej i kombinacyjnie pięknej grze białoczerwonych, którzy mieli wprawdzie z bardzo słabym przeciwnikiem do czynienia, ale mimo to udowodnili ponownie, że najlepiej wyszkolone jednostki, najlepszy kombinacyjny zespół, posiadamy i tak w Cracovii, która przecież najskuteczniej i najlepiej może polski sport reprezentować. Nie mówiąc o Sperlingu, Gintlu, Cikowskim i Synowcu, należy zaznaczyć, że w Zimowskim i Strycharzu ma obecnie Crac. dwie doskonałe siły, które prawą jej stronę znacznie wzmocniły. Kałuża pięknie rozdzielał piłki, ale pod bramką jest niezdecydowany i b. kiepsko tymrazem strzelał. Łącznicy Reyman III. i Chruściński ustępują swoim sąsiadom pod względem umiejętności, nadrabiają to atoli staraniem i ambicją. Po uzyskaniu przez Crac. 4 bramek zostaje Kałuża za ciągłe krytykowanie rozstrzygnięć sędziego po przerwie z boiska wykluczonym. Gintel, niezmęczony zupełnie, wkracza w jego miejsce i prowadzi z werwą atak do corazto nowych, przyjmowanych entuzjastycznie sukcesów, nad zupełnie zdeprymowaną drużyną Sturmu, w której tylko środkowy pomocnik i bramkarz Peňkala zasługują na uwagę. Pod sam koniec wyklucza jeszcze sędzia Strycharza za uderzenie w twarz gracza przeciwnej partji. — Bramki strzelili Gintel 4 (1 karnego), Chruściński 4, Sperling 2 (1 z karnego), Reyman 1, Cikowski 1. Dwie bramki z rzutów karnych. Dwie były z ofside'u. Najpiękniejszy goal był Cikowskiego (daleki cudowny strzał), oraz Chruścińskiego głową. Sędziował p. Molkner całkiem dobrze i energicznie, mimo wyprowadzania go z równowagi po przerwie przez graczy i publiczność.

Wisła — Wawel 4:0 (3:0). Idąc z boiska Jutrzenki na boisko Wisły spodziewano się oglądać grę wyższą i lepszą. Rozczarowano się jednak zupełnie. Wisła, jak i Wawel, grały przez cały czas chaotycznie, górą, bez żadnej kombinacji i systemu. Naturalnie bardziej rutynowana Wisła uzyskuje do pauzy gładko 3 bramki, mając jednak po przerwie w zupełnie otwartej grze ciężką przeprawę z ambitnym Wawelem. Wspaniałym strzelcem



Boas (Hollandja), sedzia na zawodach Austrja - Włochy we Wiedniu 15 kwietnia 1923. Widzów 80.000.

okazał się Reyman, który przy nieco lepszem prowadzeniu ataku byłby obecnie kandydatem na gracza reprezentatywnego. Prawa strona czerwonych, jak również Śliwa i Markiewicz, słabsi od reszty zespołu. W Wawelu dobra obrona, skrajni pomocnicy i prawy łącznik. Sama jednak gra nie da się wogóle scharakteryzować. Bramki strzelili Reyman 2, Kowalski 1, Adamek 1. — Sędziował dobrze p. Dr. Lustgarten.

Obie rozgrywki mistrz. klasy A. udowodniły nasze przewidywania, coraz większej odległości w różnicy gry dawnych klubów kl. A. od nowych, którzy swą grą niedzielną stwierdzili poraz niewiedzieć który, że mimo uzyskanych wyników ubiegłego i obecnego roku, pod względem jakości gry do klasy A się nie nadają. Inna rzecz, że obydwa te kluby nie posiadają własnego boiska, co ich usprawiedliwia, ale równocześnie odbiera narazie nadzieję poprawy poziomu.

W klasie B. pokonała Cracovia II. — Olszę 2:0 w grze niepięknej, a szczęśliwej. Olsza mogła wyrównać i nie zasługiwała na klęskę. Białoczerwoni wynikiem tym osłabili pozycję Olszy, wzmacniając Makkabi, pokonaną niespodziewanie ub. tygodnia przez Olszę. Sędzia p. Fluhr. Makkabi odprawiła Wawel II. 6:0 (3:0) gładko, pudłując w najlekkomyślniejszy sposób przynajmniej drugie tyle i grając zupełnie bez ambicji bez obu Schneidrów i Bazesa Najlepszym w tym dniu był Goldfluss Sędziował dobrze p. Rząsa. — Sparta bije lekko Jutrzenkę II. również 6:0. Wybijał się Czulak. Sędzia p. Kowalski.

W dalszym ciągu turnieju Makkabi były następujące wyniki: Adrja — Hakoah 2:1, sędzia p. Merklinger. Makkabi III. — Amatorzy 4:2. Piękna gra jun. Mak., sędzia p. Wittman. Gewira — Hakoah 3:1, sędzia p. Sternberg.

Mistrzostwa kl. C. Urania — Meteor 3:0, Orzeł — Wolność 3:1, sędzia p. Kornaś. Krakowianka — Olsza II. 3:1, sędzia p. Gintel. — Zawody przyjacielskie: Amatorzy — ŻRKS. 3:2, sędzia p. Danz. Kadimah — Gewira 2:1.

W nadchodzącą niedzielę grają Wisła ze Sturmem (kl. A) na boisku Wisły o godz. 3, Makkabi — Cracovia II. (kl. B) na boisku Makkabi o godz. 4 i pół. Cracovia I. gra z BBSV. (kl. A) w Bielsku.

Ciężka atletyka.

Jak trenowaliśmy do mistrzostwa światowego.

Na polskim mistrzu światowym Cyganiewiczu, mamy jaskrawy dowód, jak przez prywatną inicjatywę sport uprawiających można wykształcić się na ludzi, którzy sami swój los oznaczają, aby sobie zapewnić byt na świecie. Jak bardzo byłoby dlatego pożądanem, aby państwo i gminy popierały towarzystwa sportowe, które odbierają im dobrą część pracy wychowawczej, uprawiając zdrowie utrzymującą gimnastykę i gry sportowe we wszelkich gałęziach, przy uwzględnieniu idei rywalizacji w świetle, powietrzu, słońcu i wodzie. Przeciętna ludności stałaby się skutkiem tego z czasem zdrowszą, silniejszą, a temsamem produktywniejszą, gdyż tylko w zdrowem ciele zdrowy duch zamieszkać może.

W każdym razie systematyczne pielęgnowanie ciała, inteligentna kultura ciała, nie są tak łatwe, oznaczają one zwrot od dawnych, wygodnych, ulubionych, zwyczajowych przyjemności i są bardzo ciężkiemi dla miękkiego człowieka „kultury" doby obecnej. Ludzie, jak Cyganiewicz i nieliczni prawdziwi sportowcy, nie byliby inaczej zjawiskami wyjątkowemi.

Pragnę w dalszym ciągu nakreślić obraz, pozwalający wglądnąć na pełną cierni drogę treningu do mistrzostwa światowego.

Samo się przez się rozumie, że nie wolno rozpocząć pokonywania trudności takiego przygotowania bez innych ćwiczeń, które ciało atlety we wszystkich jego częściach i organach wzmacniają. Serce, płuca i nerwy odmówiłyby n. p. posłuszeństwa, nawet jeśliby muskuły podołały nadzwyczajnym momentalnym wysiłkom. Współczesny zawodnik musi być nietylko silnym, ale i szybkim, gibkim i energicznym! Bez siły woli jest jakikolwiek sukces wykluczonym!

My obaj, Cyganiewicz i ja, uważaliśmy siebie w 1906, jako zwycięscy w wielu zawodach w kraju i zagranicą, jako kandydaci do mistrzostwa światowego w Paryżu, za dorosłych do wszelkich zadań nawet najcięższej walki. Nie wiedzieliśmy jeszcze wówczas, do jakich niezwykłych fizycznych rezultatów zdolny jest organizm człowieka Opanowaliśmy ówczesną teorję, technikę i taktykę sztuki zapaśniczej, ponadto byliśmy silnymi, szybkimi i dostatecznie zręcznymi. Byliśmy jednakże niepewni, czy będziemy zdolni do maksymalnego wysiłku pod względem siły naszych płuc.

Postanowiliśmy przeto nasz trening zapaśniczy z całą siłą, szybkością i bezwzględnością tak urządzić, aby nasze organy oddechowe absorbowane były aż do ostatecznej granicy ich możliwości funkcjonowania. Wstrząsającym rezultatem było, żeśmy po 13 minutach, które sądziliśmy wystarczyłyby na godziny najcięższych wysiłków, byli szach-matt. W Gymnas Piazza (Paryż) nabyliśmy wówczas to przekonanie, że jeszcze wiele pracować musimy nad swoją doskonałością. I to było dobrem!

Nasz współczesny byt cygański prowadził nas znowu różnemi drogami. Pewnego dnia otrzymałem w „Blumensäulen" w Monachium następujący telegram: „Chce mnie Pan trenować do mistrzostwa światowego z Paddubnym? Cyganiewicz, Londyn".

Znajdowałem się przed bardzo trudnem rozstrzygnięciem. Także i ze strony Paddbny'ego dawano mi oznaki. Wiedziałem, że jeśli zaakceptuję, czeka mnie herkulesowa robota. Moja duma zapaśnicza i wola kazały mi przyjąć i następnego dnia jechałem ekspresem przez Kolonję, skąd zabrałem moją żonę, do Londynu. Największy pokój naszego hotelu na „Fleet Street" był jako prowizoryczna treningowa ubikacja już przygotowany. Nie

przybyłem do Londynu dla przyjemności i w godzinę po przyjeździe staliśmy już znowu w zaciętej walce naprzeciwko siebie. Tymrazem starczyło nam tchu na 23 minut. Dla mnie była ta praca podwójnie ciężką, ponieważ mój „pupil“ był w tym czasie o 50 kg. cięższym odemnie, w swoich proporcjach miał przewagę i był znacznie młodszym i silniejszym. Nastąpiły dnie, w których po lekcjach byliśmy za bardzo osłabionymi do jedzenia. Człowiek jednakże przyzwyczaja się, jak to niezliczone razy wojna światowa udowodniła, niezwykle szybko.

Wynajęliśmy cały dom z ogrodem na Remington Street, które szybko stało się centrum sportowem Londynu. Moja żona, która z początku już była w rozpaczy, prowadziła dobrą i obfitą kuchnię. Pielęgnacja naszego przyjaciela Rogalskiego, jak i przestrzeganie wszystkich przepisów treningowych, pozwoliły nam i te nadludzkie wysiłki przebyć bez szkody dla naszego ogólnego stanu zdrowotnego. Po upływie kilku tygodni wzrastał nasz codzienny trening zapaśniczy bez pauzy aż do 60—70 minut. Intenzywność tychże była tak wielką, żeśmy po 15 minutach kąpali się w pocie, a nasi goście, przeważnie żurnaliści, którzy się nam, siedząc na sofach z jednej strony pokoju, przyglądali, nie mogli nas już rozpoznać, z powodu kłębów unoszącej się od nas pary.

Po treningu następowały kąpiel i masaż, następnie śniadanie, złożone z herbaty, kakao, jaj, chleba białego, szynki, sera i mięsa ptasiego. Po krótkiej przerwie rozpoczynały się biegi, skoki przez sznurek, wiosłowanie, ćwiczenia ciężarami i inne treningi wspierające, przeważnie w pobliskich parkach. Także i obiad składał się z lekkostrawnych potraw. Część popołudnia używaliśmy znowu do należytego wypoczynku, celem przygotowania się do wieczornych meczów zapaśniczych, które odbywaliśmy w rozmaitych teatrach Londynu i okolicy.

Tak nadszedł ów wielki dzień, dla którego poświęciliśmy nasze pełne trudów przygotowania, o którym pragnę w najbliższym numerze opowiedzieć.

Henryk Weber.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. Ubiegły tydzień był dość ruchliwy z powodu sporej ilości (5) zawodów o mistrzostwo kl. A i B. Pierwsza rozgrywka o przejście do kl B pomiędzy Królewią a Barkochbą 2:3 (1:0) obfitowała w szereg ciekawych momentów W 10 min. po przerwie Królewia prowadziła 2:0, jednak nie mogła ona utrzymać zwycięstwa z powodu słabej gry bramkarza. Z rozgrywek towarzyskich zanotowaliśmy WHKS II — Orle 4:1, oraz Warszawianka II — Warszawski Kl. Sportowy 3:3 (0:2). Drugi mecz był o wiele ciekawszym. Do przerwy nieznaczna przewaga WKS, po przerwie „dusi„ Warsz. W skład WKS-u wchodzą tacy gracze, jak: Szmid, Korngold I i II i td. Dla WKS. strzelają bramki: Korngold I, Korngold II i Tennenbaum II, dla Warsz.: Luxenburg I. Sędzia p. Tyrmund usunął gracza Warsz. Tennenbauma I z boiska. Rogów 9:1 dla Warsz. Mecz ten raz jeszcze dowiódł, iż boisko Legji w obecnym stanie nie nadaje się do rozgrywek. Nierówności, twarde i miękkie miejsca, spadek terenu w stronę jednej z bramek, ciągły wiatr, z powodu tego, że boisko nie leży na drodze z północy na południe, tylko na drodze wschód — zachód, oto główne wady boiska. Rozgrywka sobotnia Warszawianka — AZS. 1:0 (0:0) odbyła się już w Parku Sobieskiego. Boisko i pogoda świetne. Znów typowa gra o mistrz. Warsz., która pod każdym względem góruje nad przeciwnikiem, ustawicznie naciska bramkę przeciwnika i... nic nie może zrobić, gdyż Akademicy są w Warszawie mistrzami »murowania“. Ani wiele sytuacji podbramkowych (trzy poprzeczki), ani wiele kornerów (9:1), ani nawet karny (Suchorzewski) — niewyzyskane. AZS. ma doskonałą obronę, w pomocy wyróżnia się Hermanowski, w napadzie Tupalski. Bramkarz dobry. Warsz. grała w zwykłym składzie, tylko, że Suchorzewski grał w napadzie, Szenajch w obronie. Wyróżniał się Jung, Gosławski. Ordon bezmyślnie dribluje. — Obrońcy Warsz. rzadko przepuszczali napad przeciwnika pod swoją bramkę. Bramkę uzyskał Gachet przy wybitnej pomocy obrońcy AZS. na 8 min. przed końcem i tem przyspożył swej druż. dalsze zasłużone 2 cenne punkty. Sędzia p. Strzelecki, doskonały. — O przejście do kl. B (drugie spotkanie) Barkochba — Królewia 5:0 walk. Sędzia p. Grabowski odgwizduje walkower z powodu niestawienia się Królewii. Barkochba wchodzi więc do kl. B. Mecz Barkochba — Orkan 1:1 dość ciekawy. Przedmecz o mistrz. rezerw. pomiędzy Polonią II — Legją II 2:2 niezbyt interesujący. Grunt ciężki, (po deszczu), podobnie jak i na głównym meczu Polonia — Legja 2:0 (0:0). Spotkanie to zakończyło pierwszą serję mistrz. WOZPN. Do przerwy gra zupełnie otwarta. Znać pewne zdenerwowanie w obronie Legji. Bujak i Misiński niepewni. Mimo to napad Legji często zagraża i chwilami przeważa, pracując głównie Krawusiem. Ataki jednak likwiduje dobra obrona Pol. Napad Pol. lepiej zgrany, gra o wiele równiej i spokojniej. Dobrze usposobiony Zantman, b niebezpieczny. Po przerwie przewaga Pol, która uzyskuje 2 bramki przez Grabowskiego (zła obrona Meidlingera) i przez Żelechowskiego (b. niewyraźny spalony ?). Zwycięstwo Pol. zupełnie zasłużone. Legja grała słabiej, niż zwykle, szczególnie obrońcy i napad. Pomoc dobra (Paraszczak). Bujak nie wyzyskał karnego. Mielech bezbarwny. W Polonii dobrzy: Jagłowski Swierczyński, który grał 2 mecze z rzędu (w Polonii II). Sędzia p. Essman, niezbyt pewny.

Po pierwszej serji rozgrywek WOZPN. Szybko zakończyła się pierwsza serja. Druga serja pokaże nam zaciętą walkę pomiędzy Polonią a Warszawianką.

Obie drużyny mają teraz równą ilość punktów, tylko Polonia lepszy stos. bramek, chociaż obecne bramki nie odgrywają roli (trzecia rozgrywka). Prowadzi więc obecnie Polonia, mając na 3 gry 5 pkt. i stos. br. 8:1. Przypuszczalnie uda się jej zdobyć mistrzostwo, chociaż nic pewnego, gdyż jej mecz z Warszaw. wykazał przewagę ostatniej. 29 kwietnia rozegrane zostaną te senzacyjne zawody. Warszawianka (5 pkt., stos. br. 6:4) nie da się łatwo pobić Polonii. Zależeć to będzie od formy napadu, który jest b. kapryśny i posiada mało treningu. Jeżeli na meczu z Polonią napad Warszaw. będzie miał dobry dzień, to mistrzostwo ma pewne. Legja odsunęła się nieco od czołowych klubów (2 pkt. i stos. 7:7). Drużyna ta posiada wybitne jednostki, brak jednak u niej współpracy. Jest ona zupełnie niejednolitą. Sądzę, iż na drugie miejsce nie potrafi się wysunąć. AZS. (0 pkt., stos. 1:10) zupełnie bezbarwny, chociaż na ostatnim meczu z Warsz. (0:1) znać poprawę. Dobra obrona, to siła AZS. Sądzę jednak, iż na ostatniem miejscu zostaną Akademicy do końca.

Najbliższy tydzień przyniesie nam przyjazd krakowskiej Jutrzenki. Drugą serję mistrzostw rozpoczyna mecz AZS — Polonia (21 bm. w Agrykoli). Polonia ma dalsze 2 pkt. w kieszeni. Klasa B ma następujące spotkania w niedzielę: Legja II — Warszawianka II, WHKS—Barkochba, oraz Orkan — WKS Modlin. Ostatni mecz będzie zdaje się najciekawszym, gdyż WKS Modlin gości w Warszawie poraz pierwszy. WHKS z pewnością pokona swego przeciwnika. Te ostatnie 2 spotkania muszą się odbyć na innem boisku, gdyż wyznaczone „Dynasy" są zamknięte dla siania trawy. Co do spotkania rezerw Legji i Warszawianki, to niewiadomo, kto ma więcej szans, gdyż pierwsze spotkanie zakończyło się 1:1. Kluby Legja i Warszawianka mają przerwę w rozgrywkach o mistrz. i wyjeżdżają poza Warszawę: Warszawianka gra z Wartą w Poznaniu, Legja zaś zdaje się z Polonią (Przemyśl), lub TKS w Toruniu. *Dż.*

Ze Lwowa. Rozgrywki o mistrz. okr. w pełnym toku. Piękna aura ściągnęła w sobotę i niedzielę sporo publiczności, która niestety z niezadowoleniem i niesmakiem opuszczała boiska. Przywykliśmy już do walki o punkty, do gry pozbawionej pięknych momentów, lecz stanowczo nie możemy zgodzić się na grę brutalną, jaką nam niektórzy gracze aż pierwszoklasowyah klubów zaprodukowali. Grać brutalnie wcale nie jest sztuką, a gracz, pretendujący do zaszczytnego miana sportowca gentelmana, widzieć powinien w swym przeciwniku też sportowca, broniącego swych barw, a nie wroga, którego ma rozbijać,. kopać, utrącać i t. p. Apelujemy do odpowiedzialnych czynników, a w pierwszej linji do Kol. Sędz. i Wydz. Gier i Dysc. tut. okr., aby wydali w tej sprawie jaknajostrzejsze zarządzenia. Oprócz brutalności, pokazały nam drużyny Lechii, Hasmonei, Pogoni i Rewery grę chaotyczną, niecelową, brak ambicji i zapału. Prawieże tosamo powiedzieć można o klasie B., a nawet i C.

14/IV. Lechia — Hasmonea 1:1 (0:0). (Mistrz. kl. „A"). Gra mało interesująca, nacechowana brutalnością pomocy i obrony Lechii. Po kilku minutach opanowuje Hasmonea boisko i kombinując wiele, lecz nieproduktywnie, zagraża ciągle bramce zielonych. Baszniak II. i Budzianowski ratują w krytycznych momentach, a uciekają się też często gęsto do rażących fouli, dażąc niemi w szczególności Birnbacha, i Steuermana. Licznych wolnych rzutów nie wykorzystuje Hasm. Dogodne pozycje, stwarzane przez Birnbacha, psują obaj łącznicy. Po pauzie gra Hasm. skrzydłami. W 10 min. zdobywa Blind 1 bramkę. W 18 uzyskuje Steuerman 2 goala, którego jednak sędzia, stojąc na środku boiska, nie widział i nie uznał. Lechia odzyskuje spokój i przenosi grę na pole Hasm. Brak strzałów i pewna obrona niweczy wszystko. Dopiero w 25 min. udaje się Bojanowskiemu wyrównać. Za chwilę opuszcza utrącony Beigel boisko i Hasm. gra w 10-tkę. Gra staje się ostrą, lecz żadnej ze stron nie udaje się, mimo licznych usiłowań, przeważyć zwycięstwo na swą stronę. Jako charakterystyczne zanotować trzeba zupełny brak rogów. Sędziował z rutyną p. kpt. Bilor, mając wstręt do poruszania się po boisku. Obrona i pomoc obu zespołów, a zwłaszcza Hasm. dobra. Napad Hasm. miał wiele dogodnych momentów, lecz, jak zwykle, mało strzelał. W Lechii wybijali się obaj skrzydłowi.

15. IV. Pogoń — Rewera 8:0 (2:0). (Mistrz. kl. A.). Dostawca punktów, Rewera, uległ mimo ofiarności i poświęcenia, mistrzowskiej drużynie. Gra sama ograniczała się do bombardowania bramki przez trójkę Pogoni. Rutynowany bramkarz Gyurkowicz bronił, zanurzając się raz poraz w prochu swego sanktuarjum. Jedynie w 16 i 22 min. trud jego idzie na marne, bo rozmiłowany w strzałach Bacz i bramkojad Wacek zdobywają po jednej bramce. Szalone tempo gry i nieustanne ataki Pogoni działają deprymująco na Rewerę. Druga połowa, choć obfita w bramki, popsuła dobre wrażenie dotychczasowe, jak zwykle z powodu brutalności, którą rozpoczęła obrona i pomoc Rewery, a zakończył Garbień, rewanżując się za ohydny foul Witwickiego, racząc go tak „skromnie", że musiano Witwickiego znieść z boiska. W 9, 12, 15, 17, 39 i 42 min. zdobywa Pogoń 6 dalszych bramek, z których Wacek 2, Bacz 3, (2 z karnego) zaś Juras 1 uzyskali. Rzadkie przeboje Rewery likwidowali łatwo i pewnie obrońcy, zwłaszcza Ignarowicz. Wójcicki okazał się tym razem taktycznie i technicznie dobrym, przyczem wytrzymał tempo do końca. Słonecki, po długim odpoczynku z powodu choroby, nie wykazał swej dawnej formy. Sędziował dobrze, choć za łagodnie, p. Zimerman.

Stan tabeli po 2 grach przedstawia się następująco: Pogoń 4 pkt., Hasmonea 3, Czarni 2, Polonia 2, Lechia 1, Rewera 0.

Najbliższe spotkania o mistrz.: Hasmonea — Czarni, Pogoń — Lechia i Polonia — Rewera. Zwycięstwo Pogoni i Polonii jest pewnem, zaś Hasmonea odstąpi zapewne Czarnym 1 punkt.

14. IV. Orlęta I. — Lechia II. 5:0 (2:0). (Mistrz. kl. B.). Bezwzględna przewaga dobrze grających Orląt, którym Lechia II. przeciwstawiła jedynie grę ostrą. Materjał u obu drużyn dobry. Dobrze gwizdał, lecz źle sędziował, p. Pineles.

15. IV. A. Z. S. — Pogoń II. 1:1 (0:1). (Mistrz. kl. B.). Lekka przewaga A. Z. S. Wzmocniony napad Pogoni w polu dobry, pod bramką nie orjentuje się. Sędziował, p. Fischer.

Czarni II. — R. K. S. I. 10:1 (3:0). (Mistrz. kl. B.). Walne i zasłużone zwycięstwo zeszłorocznego mistrza kl. B. Gra R. K. S., prócz brutalności, nieudolna. Obrona Czarnych II. nie dorównuje reszcie drużyny. Sędziował kandydat p. Wołowski.

Metal I. — Hasmonea II. 2:1 (0:1). Zawody przyjacielskie. „C" kl. Metal wykazał ostatnimi wynikami (Pogoń, Stryj — Metal 1:1) i to na zielonej murawie, jaką krzywdę wyrządził mu szanowny L. Z. O. P. N., pozostawiając klub ten w klasie „C". Gra niedzielna, prowadzona z przewagą Metalu, u którego wybijał się Juda i Schreiber. Hasm. II. ma dobrych obrońców. Sędziował p. Steuermann.

Strzelec — Biali 3:1 (1:0). Zawody przyjacielskie. Sympatyczny Strzelec zwycięża z łatwością swego nieudolnego, choć „B" kl. przeciwnika. Grabowiecki i Li-

chtenstein ze Strzelca, zaś Wald z Białych, wybijali się grą ofiarną i owocną. Sędziował dobrze p. Kronik.

Jutrzenka — Amatorzy 3:0 (1:0). Obustronnie chaotyczna gra.

Siła I. — Strzelec II. 1:4.

Metal II. — Leonia 3:0.

Czarni IV. — Jutrzenka II. 2:0.

5. P. A. P. — Pogoń III. 2:0. *ds.*

Z Przemyśla. A-klasowa Polonia, weszła zdaje się na drogi, które mogą jej przynieść dużo dobrego, wybierając w lutym b. r. na walnem zgromadzeniu wydział, złożony z prezesa p. Kostrzewskiego, burmistrza miasta, wiceprezesa Dr. Swiątnickiego, sekret. O. Schorra, kier. sekcji piłki nożnej, kpt. Decowskiego, pp. Dobrzańskiego, Kolanskiego, Brandlera. B-kl. Hagibor (prez. Dr. Weintraub) stracił wiele przez wstąpienie do wojska 7 graczy, którzy byli podporą drużyny. Nadto istnieje kilka drużyn C kl., a to Czuwaj, Czarni, Strzelec, Sparta, Berkut (ukraiński).

Z drużyn powyższych rozpoczęła Polonia sezon z początkiem marca, wyjeżdżając do Krakowa (Wisła), Warszawy (Legja), Bielska (Hakoah), co należy zapisać jako plus pracy wydziału. Pierwsze rozgrywki w Przemyślu rozpoczęły się 2 bm. między Polonią I a II 6:2, oraz między Hagiborem I a II (4:1). Mający się odbyć mecz (kasowy) między Polonią a Hagiborem nie doszedł do skutku, z powodu odmownego stanowiska Polonii rozegrania tego meczu na boisku Hagiboru. C-kl. drużyny zbudziły się już także ze snu zimowego i tak rozegrali Strzelec — Czuwaj 4:1, Czuwaj — Berkut 7:2.

Dnia 9. IV. odbył się pierwszy mecz o mistrzostwo kl. A. między Pogonią lwowską a Polonią 6:2 (3:2). Pogoń z 2 rezer. Polonia widząc, że mecz ten przegra, dążyła do osiągnięcia honorowej klęski, co się po części udało dzięki ambitnej i ofiarnej grze całej drużyny. Gdyby nie tracenie głowy pod bramką przeciwnika, wynik byłby lepszym. Pierwszych 20 min. gry należy do Pol., która uzyskuje 2 goale przez Dobrzańskiego z karnego i Wolfstahla. Odtąd Pogoń ma inicjatywę, a ataki jej uwieńczone zostają 3 goalami, 2 z karnego, strzelonemi, przez Bacza a 1 przez Garbienia. W drugiej połowie gra otwarta z lekką przewagą Pogoni, która zyskuje dalsze 3 bramki (2 Wacek, 1 Garbień). Gra interesująca, cierpiała dużo przez wiatr. W Pogoni podobał się Zemanek na backu, trójka ataku i Wójcicki. Wieczysty stanowczo nie nadaje się na skrzydłowego. W Polonii dobrymi byli obrońcy i lewa strona ataku. Sędziował Dr. Dudryk, zupełnie poprawnie.

14. IV. Hagibor — Czarni 10:0. Czarni, to 11 silnych chłopców, nie umiejących nawet kopać piłki.

15. IV. Czarni (Lwów) — Polonia 2:4 (1:2) Mistrz. kl. A. Mecz ten zgromadził liczną publiczność, ciekawą wyniku tego rozstrzygającego o drugiem miejscu w A kl. meczu. Czarni klęskę swoją zawdzięczają kompletnemu brakowi zgrania i kombinacji (szczególnie w napadzie). Technicznie są oni dobrzy. Znać u nich starą szkołę. W pierwszej połowie gra zupełnie otwarta. Polonia, mająca zgrany atak, uzyskuje w 11 min. ładną kombinacją 1 goala przez Wolfstahla. Gra staje się żywszą i w 21 min. Czarni, korzystając z chwilowego zamieszania pod bramką Polonii uzyskują wyrównującą bramkę. Szereg niebezpiecznych sytuacji ratuje bramkarz Polonji, dobrze w tym dniu dysponowany. W 36 min. piłkę przez bramkarza odbitą pakuje Glanzman w siatkę.

W drugiej połowie lekka przewaga Polonii przez pierwszych 20 min., w których uzyskuje dalsze 2 goale przez Wolfstahla i Dobrzańskiego. Czarni dążą do wyrównania, ale ataki jej niweczy obrona i bramkarz Polonii. W 32 min. Müller pięknym strzałem w róg uzyskuje 2 goala dla gości. U graczy Polonii widać zmęczenie, lecz mimo to ataki Czarnych nie przynoszą im dalszych punktów. Sędzia p. M. Decowski, mimo wielu nieuznanych fouli, dość dobry.

W najbliższą niedzielę wyjeżdża Polonia do Revery (Stanisławów), a w Przemyślu gra Pogoń stryjska z Hagiborem o mistrz. kl. B. *S. A.*

Z Tarnowa. Pierwszy tydzień sportowy zapoczątkowanym został czterema naraz zawodami piłki nożnej, w których, jak zwykle, pierwszorzędną rolę grała mistrzowska drużyna podokręgu jasielskiego, Tarnovia, sprowadzając na początek sezonu, obok Sparty krakowskiej, pierwszoklasową drużynę budapeszteńską, Vivó és Athleticai Club, stojącą w mistrzostwie budapeszteńskiem na 7-mem miejscu, zasługującą jednak ze względu na wysoką formę, w której się obecnie znajduje, na lepsze miejsce, co zresztą ostatnio zadokumentowała zwycięstwem 1:0 nad Ujpesti T. C., zajmującą w mistrzostwie drugie miejsce i będącą dotychczas kandydatem na mistrza węgierskiego. Ponadto zawitała do Tarnowa jeszcze drużyna K. S. Resovia, zmierzywszy się w grze o mistrzostwo kl. B podokręgu jasielskiego z Tarnovią poraz trzeci. Z dotychczasowych zawodów jedne zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym, a z drugich Tarnovia wyszła zwycięsko, zdobywając temsamem tytuł mistrza kl. B podokr. jasielskiego. Niedzielne zaś zawody zakończyły się, mimo przewagi Tarnovii, remisowo 1:1, wskutek czego Tarnovia musi dołożyć jaknajwiększych starań, aby zdobyć powtórnie mistrzostwo, ponieważ po tej grze Resovia ma więcej szans. Drugi co do siły klub tarnowski „Ż. T. G. S. Samson" święcił wielką uroczystość otwarcia swego boiska, położonego nie w tak dogodnem miejscu, jak boisko „Tarnovii". Na uroczystość tę zaproszoną została krakowska Makkabi, która jednak tylko swoją rezerwę wysłała. W posiadaniu własnego boiska, „Samson" już nie będzie się znajdował tak, jak ub. roku, na szarym końcu w mistrz. O tem przekonamy się za tydzień w zawodach „Samsonu" z „Tarnovią".

Sparta (Kraków) — Tarnovia 0:0. Tarnovia rozpoczęła sezon wiosenny zawodami ze Spartą i jak na początek, wynik 0:0 jest dla niej zaszczytnym, tembardziej, że Sparta pobiła tydzień przedtem Podgórze 3:0. Tarnovia w pełnym składzie i dobrej formie, grała jednak nieco ospale, atak zupełnie zawiódł. Najlepszą częścią była obrona i Wiśniewski w bramce. Sparta, technicznie trochę lepsza od Tarnovii, miała wielkiego pecha w strzelaniu. Napastnicy jej na kilka kroków przed bramką przestrzeliwali najdogodniejsze sytuacje. Najlepszym graczem był prawy obrońca. Bramkarz mógłby swą lekkomyślnością przyprawić drużynę o klęskę. Stosunek rogów 1:1.

4. IV. Vivo A. C. (Budapeszt) — Tarnovia 6:0 (2:0). Tarnovia nierozsądnie postąpiła, zapraszając zaraz na początku sezonu bez należytego treningu tak silną drużynę, jak Vivo. Powinna była przynajmniej mieć 5 lub 6 zawodów za sobą, nim się zmierzyła z pierwszoklasową drużyną zagraniczną. Stąd też wysokocyfrowa klęska, jaką poniosła. Goście wykazali wysoką klasę i mieli olbrzymią przewagę techniczną i taktyczną. Po drugie grała Tarnovia już drugi mecz w ciągu trzech dni, co wobec tak silnego przeciwnika bezwarunknwo nie powinna była uczynić. Z pierwszej drużyny brakowali lewy obrońca Galas i prawy skrzydłowy Bogacz, których zastąpili Czarnowiecki i Nowak. Bramkarz Wiśniewski ratował nieraz w niebezpiecznych sytuacjach, lecz wobec bomb Borosza i główek Kövezsa był bezsilnym. Ziemian był jeszcze najlepszym, Szwarnowiecki mniej dobry. W pomocy Srebro (dawniej Rewera Stanisławów) spełniał swe zadanie. Na-



Drużyna I F. C. Nürnberg, dwukrotnie pokonawszy Spartę z Pragi, uległa jej 15 b. m. 0:1. — Fot. Ideal (Praga).

pad był wobec żelaznej obrony gości bezsilnym i tylko pod sam koniec gry podprowadził kilka bezskutecznych ataków. Bramkarz Węgrów, Fischer, był bardzo pewnym, lecz nie miał sposobności do okazania swej umiejętności. Obrona doskonała. Takiej fenomenalnej wprost gry głową nie widziano jeszcze u żadnej drużyny w Tarnowie goszczącej, nawet u B. T. C., od której to drużyny Vivo prawie o klasę lepiej grało. Pomoc nie była wprawdzie tak dobrą, jak napad, lecz wystarczyła zupełnie, aby wszelkim atakom Tarnovii położyć kres. Najlepszą zaś częścią Vivo jest napad, dyrygowany przez b. gracza Hakoah wiedeńskiej, Borosza, który przed pauzą był niedysponowany, ale po przerwie grał tem lepiej, uzyskując „hattrick", tj. trzy bramki po sobie następujące. Jego prawy partner, Kövesz, jest niemniej dobrym, co udowodnił przed pauzą dwiema ślicznemi bramkami, strzelonemi głową (obie z kornerów). Znakomity także prawy skrzydłowy Jocke, natomiast lewa strona słabsza. Vivo w obecnej formie pokona nietylko Tarnovię, lecz najlepsze polskie drużyny, jak same wyniki z Ł. K. S., mistrzem okręgu łódzkiego (3:1 6:0) i z Jutrzenką (5:1) wskazują. Wysoka więc klęska Tarnovii nie jest dla niej tak upakarzającą, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło.

8. IV. Resovia (Rzeszów) — Tarnovia 1:1 (1:1). Mistrzostwo kl. B podokr. jasielskiego. Bramkę dla Tarnovii strzelił Szwarnowiecki (z karnego), dla Resovii środek napadu Bem. Stosunek rogów 7:4 dla Tarnovii.

Makkabi II (Kraków) — Samson 2:2 (1:0). Gra połączona z uroczystem otwarciem boiska Samsonu. Sędzia p. Molkner z Krakowa.

15. IV. Tarnovia — Samson 5:0 (2:0). Mistrz. kl. B podokr. jas. Zawody między dwiema najsilniejszemi drużynami tarnowskiemi zgromadziły na nowem boisku Ż. T. G. S. liczne rzesze publiczności. Tarnovia, która w 4 ostatn. meczach z Samsonem uzyskała wynik 30:1, potwierdziła ponownie swoją przewagę nad miejscowym rywalem zwycięstwem 5:0, zdobywając tym sposobem dwa cenne w mistrzostwie punkty. Przewaga Tarnovii we wszystkich fazach gry. Bramki uzyskali Niedzielski 3, Macko i Galas. Rog. 7:1. Sędziował p. Brand z Krakowa.

Następna niedziela przynosi 2 zawody o mistrz.: Tarnovia — Czarni (Jasło) i Resovia (Rzeszów) — Samson. Obecnie w mistrz. podokr. jas. prowadzi Tarnovia 3 pkt. przed Resovią (Rzeszów), Czarnymi (Jasło) i Samsonem (Tarnów). Według wszelkiego prawdopodobieństwa zwycięży w niedzielę Tarnovia i Resovia, a rozstrzygnięcie zapadnie w zawodach rewanżowych Tarnovii z Resovią w Rzeszowie. *F. A.*

Z Bielska. Turniej wielkanocny, urządzony staraniem tow. Biała-Lipnik i Hakoah, dał nam sposobność oglądania starego mistrza berlińskiego, Herthę i polsk. mistrza górnośl. Ruch (huta Bismarka). Obie drużyny zadowolniły. Szczególnie Berlińczycy pokazali nam grę, jakiej nie widzieliśmy od gościny Törekvesu, lub wied. Hakoah. Nie posiadali oni finezji tych drużyn, ale przewyższali je umiejętnością strzału. Napastnicy strzelali z każdej pozycji, lub główkowali, z niezwykłą siłą. Gra ich polega na zdobywaniu terenu, niepotrzebnego wózkowania unika się i wszyscy gracze prą ku przeciwnej bramce Plasowanie, opanowanie piłki i odsłanianie się zupełnie wykończone. — Ruch w pierwszym dniu rozczarował, na drugi dzień zatarł to wrażenie zwycięstwem nad Biała-Lipnik. Drużyny bielskie kompletnie zawiodły. Osobny rozdział stanowi brak dyscypliny u naszych graczy, co szkodzi sportowi w okropny sposób. Graczy dotyczących winno się bezwarunkowo ukarać.

Hakoah — Ruch 1:0 (0:0). Hakoah z licznymi rezerwami w nieustannej przewadze pod bramką gości. Hak. zadawalnia się małem zwycięstwem i gra zupełnie bez ambicji. Pod względem sportowym gra była bezwartościową. Hak. grała przez 15 min., następnie przestała grać, poznawszy słabość przeciwnika. Sędzia p. Gürtler dobry.

Hertha (Berlin) — Biała-Lipnik 4:2 (3:1). Goście zmęczeni podróżą, mieli mimo to przewagę i wykazali czasami wspaniałą klasę footb. Szczególnie odznaczał się środkowy napastnik, niebezpieczny strzelec. Gra była jedną z najpiękniejszych w ostatnich czasach. Sędzia p. Rosenfeld, energiczny i przezorny.

Ruch — Biała Lipnik 3:0 (1:0). Goście zaprezentowali się lepiej, niż dnia ubiegłego. Grają oni prymitywną, ale dość dobrą kombinacją. To jednak nie wystarczyłoby do zwycięstwa, gdyby nie rozluźnienie dyscypliny u graczy B.L. O grze niema co pisać. B.L. wyszła nietrzeźwa na boisko i przedstawiała 11 kłócących się graczy. Sędzia p. Rosenfeld.

Hertha (Berlin) — Hakoah 7:2 (1:1). Wspaniała gra gości, którzy szczególnie po pauzie robili z Hak. co chcieli. Sędzia p. Then.

Sturm — DSC (Cieszyn) 0:0. Obie drużyny o miernym poziomie.

Niedzielny program (8. IV.) stał pod znakiem mistrzostw kl. B. Prawie wszystkie gry stały na bardzo niskim poziomie. Drastycznie się okazało, jak nie należy grać we football. Pożałowania godnem jest to, iż są to skutki naszego podziału II. klasy. Hakoah, a nawet Biała-



Moment z meczu Sparta (Praga) — I. F. C. Nürnberg w Pradze 15. IV. 1923 1:0. Pod bramką I. F. C. N. Dvoracek (Sparta) główkuje, Stuhlfaut (Nürnb.) chwyta. Rekordowa ilość widzów. Fot. Ideal (Praga).

Lipnik nigdyby nie grały tak nędznie przeciw nieco równiejszym przeciwnikom.

Biała-Lipnik — BBSV. II. 1:2 (0:2). Obie drużyny zasłużyły na klęskę, gdyby to było możliwem. W każdym razie nie zwyciężył BB z powodu większej umiejętności. Tak kiepskiej gry już dawno w Bielsku nie widziano. Publika bawiła się znakomicie.

Hakoah — Polonia (Wadowice) 3:0 (1:0). Gra stale na połowie gości. Z trudnością zdołał H. przez mur nóg uzyskać trzy bramki. Dobrym sędzią był p. Auerbach.

Sturm II. — Sportklub 6:2 (3:1). Pewne zwycięstwo nad poraz pierwszy bież. roku występującym Sportkl., który z powodu biernego oporu graczy I drużyny wystawił w komplecie juniorów.

BBSV — Sturm 2:1 (1:1). Zawody towarzyskie, nieinteresujące. Sturm ma więcej z gry. Nie całkiem zasłużone zwycięstwo. Sędzia p. Schwarz.

Hakoah II — Ver. f. Rasenspiele 1:0. Pewne zwycięstwo jun. Hak. nad fizycznie silniejszym przeciwnikiem.

15/IV. Niedzielne gry były poświęcone wyłącznie mistrzostwu. Największem zainteresowaniem cieszyły się zawody o mistrz. kl. A. BBSV. — Jutrzenka, a także mecz mistrz. kl. B. Hakoah — B. L., który dał nawet powód do nieprzyjemnych scen. Naogół wykazano dobry sport, jakkolwiek tow. nasze nie uzyskały jeszcze swej wyżyny, ale poprawa znaczna formy u wszystkich widoczna.

BBSV. — Jutrzenka (Kraków) 0:0. Obie drużyny w komplecie. Jutrzenka, której młodzi gracze przeprowadzają żywą i piękną grę, ma dzięki swej szybkości przez 10 min. przewagę, ataki jej jednak kończą się na znakomicie grającej obronie Lubich — Piesch. Powoli przychodzi BBSV. do słowa. Systematycznie prowadzone ataki dają przeciwnej obronie wiele roboty. Offen okazuje się znacznie pewniejszym w walce, niż jego reprez. partner. Także i Meller w bramce wykazuje kilkakrotnie swoją zręczność. Gra do pauzy przeważnie otwarta, ataki niweczą obustronnie obrońcy, najlepsze części drużyn. — Po przerwie zmienia się obraz na korzyść BBSV., który bez przerwy atakuje. Defenzywa gości broni rozpaczliwie w niebezpiecznych podbramkowych sytuacjach. Szereg bomb chwyta Meller, bądź też trafiają one w słupki, lub nie znajdują drogi do bramki poprzez wał nóg. Pod koniec zawinia BBSV. 3 rogi, niewyzyskane. — Wedle przebiegu gry zasłużyłby BBSV. na nieznaczne zwycięstwo, należy atoli uznać zdobycie 1 punktu przez Jutrzenkę, grała bowiem z poświęceniem. Znakomitem było trio defenzywne Meller, Offen, Klotz. W pomocy lewy najlepszy. Atak nie umiał się zdobyć na akcję. W BBSV. wyśmienitymi byli Piesch i Lubich. W napadzie wyróżniali się Stürmer — Kramer. Dobrym sędzią był p Rosenfeld.

Hakoah — Biała Lipnik 2:0 (2:0). Hak. udało się i drugi mecz mistrz. zakończyć zwycięsko. Drużyna przychodzi powoli do formy i zdaje się znowu podejmować walkę o I. klasowość. B. L. z 2 rez. grał znacznie lepiej, niż przeciw BBSV. II. Jego największym błędem jest brak dyscypliny u graczy. Widzieliśmy tego roku B. L. 4 razy i w 3 grach pozwolili sobie jego gracze na takie wykroczenia, które zmuszają związek do wkroczenia. Niedzielna gra będzie miała dla B. L. niemiłe następstwa, albowiem kilku graczy zagrażało czynnie sędziemu, który opuścić musiał boisko pod ochroną druż. Hak. Nie krusząc kopji w obronie sędziego p. Thena, należy skonstatować, że kierował grą objektywnie. — Hak. odrazu w ataku, gra na połowie B. L. Atak H. jest za miękki wobec ostrej gry obrońców B. L., którego atak tylko sporadyczne czyni wypady, odpierane przez obronę H. i jej system ofside'owy, co wyprowadza B. L. z równowagi i powoduje kontrowersje ze sędzią. 1 bramkę uzyskuje Kleinzähler z karnego, 2 Langer z wolnego przy pomocy obrońcy B. L. — Po przerwie jeszcze większa przewaga Hak. Gra staje się brzydką, a z powodu obrazy sędziego zostaje jeden gracz B. L. wykluczonym. Tuż potem schodzi i środek ataku skontuzjonowany z boiska. Hak. przesiaduje na polu karnem przeciwnika, ale nie może rezultatu poprawić. W Hak. odznaczyli się obrońcy i Brückner w ataku. W B. L. najlepszym był bramkarz, który uchronił drużynę przed większą klęską. *E. M.*

Ver. f. Rasenspiele — Sturm II. 3:1 (mistrz. kl. B.).
BBSV. II. — Polonia (Wadowice) 3:0 (mistrz. kl. B.).
Hakoah jun. — BBSV. jun. 1:0. Zawody przyjacielskie.

Z Rzeszowa. Bar-Kochba — Hagibor (Przemyśl) 8:2 (6:1). Pierwszemi temi zawodami zgotowała Bar-Kochba licznym swoim zwolennikom sensacyjną niespodziankę. Liczono się powszechnie z dość znaczną przegraną Bar-Kochby, zwłaszcza, że w skład weszli gracze rezerwowi, a to Graber (jun.) na bramce, Haar na lewej pomocy i Unger na lewym łączniku. Ostatni powinien stanowczo na stałe przejść do pierwszej drużyny, okazał

się bowiem wyśmienitym przebojowcem, dobrze umie się z piłką obchodzić i przez szybki start do piłki wykorzystuje każdy moment, on też strzelił pierwsze 2 bramki, drugą przy wydatnej pomocy lewego obrońcy Hagiboru. W pomocy wyróżniał się wspaniałą i pewną grą Klarnet, który był też najlepszym na boisku. Oelbaum na prawym łączniku nie popełnił żadnego błędu, grał ambitnie i ofiarnie, był też najlepszym w ataku. Obrona grała bez zarzutu. Z Hagiboru wyróżniał się Antman w pomocy, Kunicyn i Poller słabsi, jak zwykle.

Gra po największej części otwarta, czasami lekka przewaga Bar-Kochby, która uzyskała zupełnie zasłużone zwycięstwo. Bramkarz Bar-Kochby mało miał zajęcia, uważam jednak, że zarząd lekkomyślnie postępuje, eksponując Grabera na poważniejsze zawody. Jest on mimo pewnej rutyny, za młody, za słaby i za mały i tej ostatniej okoliczności ma Hagibor do zawdzięczenia drugą strzeloną bramkę, gdyż mimo dobrego ustawienia się, nie mógł nawet przy podskoku piłki dosięgnąć. Dobry materjał na przyszłość, który trzeba szanować. Rogów 5 : 1 dla Bar- Kochby. Sędziował dobrze p. Merklinger.

15 IV. Resovia — Czarni (Jasło) 3 : 1 (1 : 1) O mistrz. kl. B. podokr. jasielskiego. Spotkanie to charakteryzowała typowa walka o punkty, w której żadna z drużyn nie wykazała umiejętności gry i uprawnienia do klasy B. Technika, kombinacja i zgranie pozostawiały wiele do życzenia i o grze w ścisłem tego słowa znaczeniu trudno coś powiedzieć. W pierwszej połowie gra wyrównana, ładniejsza po stronie Czarnych, w drugiej Resovia panem sytuacji, ale bezład i nieumiejętność ustawiania się, wreszcie objaw u Resovii całkiem nowy, ospałość i lenistwo, nie pozwalały na cyfrowe uwidocznienie istotnej jej przewagi. 2 bramki w tej fazie uzyskane, były tylko wyduszone, bez efektu. Cała gra ospała i wcale nieinteresująca. Posługiwano się za dużo siłą fizyczną, brutalną. Rogów 5 : 3 dla Resovii. Sędzia p. Rutkowski z Krakowa, bardzo słaby w przepisach o spalonym i w rozstrzyganiu wielu fouli. Czas już, aby sobie Resovia uprzytomniła, że mecz, jako jedyny trening, jest dla rozwoju i umiejętności drużyny wcale a wcale nie wystarczającym. *F.*

Z Łodzi. 15. IV. Kl. Turystów — Ł. K. S. 1 : 3 (1 : 1). Łódź sportowa przeżyła w ubiegłą niedzielę lokalną senzację, jaką były powyższe zawody o mistrz. Do zawodów tych Turyści wystąpili w nowym, bardzo ciekawym składzie, z obydwoma Kubikami, Hermansem (Polonia warsz.) i Stenclem. Zestawienie tak wybitnych jednostek zapowiadało grę pełną emocji, z której dotychczasowy mistrz mógł wyjść pobitym. Jednakże poczucie odpowiedzialności, ciążącej na graczach mistrzowskiej drużyny przyniosło Ł. K. S-owi zasłużone zwycięstwo. Ambitną i harmonijną grą Ł. K. S. zjednał sobie ogólne uznanie, a przewaga Ł. K. S., zwłaszcza w drugiej połowie, była tak wielką, że rezultat powinien był wyrazić się w różnicy conajmniej 5 bramek, gdyby atak Ł. K. S. celniej i szczęśliwiej strzelał. Raziły też zbyteczne „wózki“ i zbyt powolna decyzja przed bramką, pozatem jednak Ł. K. S. wykazał wreszcie dawno niewidzianą u niego pracowitość i ambicję, co wróży mu szereg dalszych zwycięstw i powrót do dawnej, doskonalej formy. Drużyna tym razem tworzyła jednolitą całość, nie wykazując słabych miejsc. Obrona (Cyll i Kowalczyk) coraz więcej zgrana i pewna, pomoc doskonała i atak kombinujący precyzyjnie, trochę za powolny, lecz pracowity, wyzbył się wreszcie egoizmu i współpracował z sobą. Tak grający ŁKS. zawsze może być pewnym zwycięstwa i uznania widzów, zwłaszcza, że grę prowadzono fair.

Turyści, jako całość, tworzyli zespół niezgrany i nierówny, w którym, obok jednostek wybitnych, widzieliśmy zabytki sportowe, oddawna kwalifikujące się do archiwum. Należy zaznaczyć niezwykle ordynarne i niesportowe zachowanie się Neujahra, którego klub powinien zdyskwalifikować. Gracz ten, urażony w swej ambicji, statystował na boisku i czas wypełnił sobie... wysoce niekulturalną rozmową z widzami na trybunie. Dopiero na zwróconą mu uwagę przez Kubika II zeszedł z boiska. Kubicy, to gracze sezonowi, w ustawicznem poszukiwaniu... „złotego runa“, w ciągu 3 lat zmieniali barwy: K. S. 31 p. S. K., Korony warsz., Pabjanickiego Twa Cykl., Ł. K. S. i wreszcie Turystów. Ciekawe, w jakich barwach wystąpią na przyszły rok? Toteż ukazanie się ich w zespole Turystów na boisku przywitane było gwizdem i dosadnymi epitetami w rodzaju „płatni pachołkowie“ i t. p. W każdym razie sympatja publiczności, jaką cieszyli się ci bądźcobądź świetni gracze w barwach ŁKS-u w sezonie ubiegłym, odwróciła się od nich bardzo wyraźnie. W grze nie wykazali dawnej klasy, a przeboje Kubika II, grającego na centrze, unicestwiała doskonale usposobiona w tym dniu obrona Ł. K. S-u. Gracze ci pod okiem fachowego trenera niewątpliwie zdobyliby sobie zasłużone stanowisko. Stencel w obronie zawsze dobry. Pozatem na wyróżnienie zasługuje Hermans. Pozostali niczem się nie odznaczyli.

Pierwsza i jedyna bramka dla Turyst. padła w 10 min. ze strzału Kubika II w prawy róg. W 20 min. wyrównuje Szpurna z podania Śledzia i rezultat do połowy utrzymuje się 1 : 1. Do przerwy Ł. K. S. gra przeciw słońcu, mimo to zaznacza się już przewaga. Druga połowa całkowicie należy do Ł. K. S., który siedzi bez przerwy na połowie Turystów i gniecie niemiłosiernie. 2 bramkę zdobywa w 2 min. Lange z podania Szpurny po solowym biegu, wreszcie 3 i ostatnią Miller w 40 m. Szereg strzałów przeszło ponad bramką, lub obok. Rzutów z rogu 5 : 0 na korzyść Ł. K. S-u. Sędzia p. Marczewski poraz pierwszy zachwiał swój autorytet dotychczasowy stronniczemi rozstrzygnięciami i poraz pierwszy bodaj zdobył gromki epitet „kalosz“.

15. IV. Ł. T. S. G. — Union 1 : 0 (0 : 0). Sędziował p. Z. Hanke. Sprawozdanie w następnym numerze.

14. IV. Hakoah — Sokół 3 : 2 (3 : 0). Boisko na ul. Wodnej. Sokół silnie naciera, lecz atak nie umie wykorzystać dogodnych pozycji. Szczególnie szwankuje lewa strona. Z przeboju uzyskuje Hak. róg, ładnie strzelony przez Rabinowicza, grającego świetnie na lewem skrzydle. Bramkarz Sokoła wypuszcza piłkę z rąk, a własny lewy pomocnik pakuje silnym strzałem piłkę do siatki. W krótkich odstępach czasu uzyskuje Hak. dwie dalsze bramki, skutkiem nieudolnego wybiegu bramkarza. Po połowie udaje się Sokołowi zdobyć 2 punkty, na co wpłynęło przestawienie ataku. Sędziował p. Otto b. dobrze. Przedmecz rezerw tychże klubów 1 : 0 (1 : 0) na korzyść rez. Hakoahu. Sędziował p. Andrzejak.

Achduth — Społem 4 : 0 (1 : 0). Boisko w Helenowie. Sędzia p. Wieliszek.

15. IV. T. S. Sturm — K. S. Kaniów 1 : 0 (1 : 0) mistrz. kl. B. Boisko D. O. K. Gra toczyła się cały czas pod znakiem przewagi Kaniowa. Szturm uzyskuje bramkę, strzeloną przez lewego skrzydłowego, po otrzymaniu piłki z rogu. Atak Kaniowa miał kamień u nogi w postaci prawego łącznika (Rotkaehla), piłka podana przez niego stawała się prawie zawsze łupem przeciwnika. Sędziował p. Fiedler, który bezstronnego widza nie mógł zadowolnić. Rogów 5 : 4 na korzyść Szturmu. Przedmecz rezerw tychże klubów o mistrz. kl C nie odbył się. Kaniów bowiem nie stawił się.

R. T. S. Widzew — S. G. Siła 1:1 (1:0) o mistrz. kl. B, boisko na ul. Wodnej. Sędzia p. Dietel. Przedmecz rezerw o mistrz. kl. C dał wynik 2:1 (0:1) na korzyść rez. Siły. Sędziował p. Ziąbek.

Ł. K. S. II — Klub Turystów II 2:3 (1:0) mistrz. kl. B. U Turystów grali Frydman i Żołtkier, gracze I drużyny, wobec czego zawody te winny być unieważnione. Sędziował p. Marczewski.

Union II — Ł. T. S. G. II 1:2 (1:0) mistrz. kl. B. W Unionie grał na środku pomocy gracz I drużyny, Hermans II. Sędziował p. Krachulec.

Orlę — Strzelec 1:1 (1:0) boisko w Helenowie. Sędziował p. Fajn.

9. IV. Mistrzostwo rezerw klubów kl. A. (przedmecze). Kl. Sp. 28 p. Strz. Kan. II — S. S. Union II 4:2 (2:0). Boisko D. O. K. o mistrz. kl. B. Sędzia p. Otto. Ł. T. S. G II — Kl. Turystów II 3:2 (2:0). Boisko przy ul. Wodnej, mistrz. kl B. Przewaga L. T. S. G. Kl. Turystów słaby, uzyskał 1 punkt z rzutu karnego. Sędzia p. Lange.

8. IV. Mistrzostwo kl. B. Szturm — Widzew 2:0 (0:0) Boisko D. O. K. Niedokończona gra o mistrzostwo, skutkiem zejścia z boiska drużyny Widzewa, niezadowolonej z orzeczeń sędziego p. Fiedlera. Widzew ma przewagę przez całą pierwszą połowę. Sporadyczne ataki Szturmu likwiduje nieudolnie obrona Widzewa, wskutek czego zawinia kilka kornerów. Po zmianie stron obraz się zmienia. Teraz Szturm naciera na bramkę przeciwnika i uzyskuje pierwszy punkt przez Fiszera. Wkrótce powiększa ilość punktów do 2, strzelając rzut karny, rezultatem czego niezadowolenie drużyny „Widzew" i zejście tejże z boiska. Sędzia przeoczył wiele „rąk" u jednej i drugiej strony.

Kl. Sp. 31 p. Strz. Kan. — P. T. C. 9:2 (4:2). Boisko Pabjanickiego Tow. Cykl. w Pabjanicach. Przygniatająca przewaga 31 pułku. Sędziował p. Wieliszek.

8. IV. Mistrzostwo rezerw klubów kl. B (przedmecze) Szturm II — Widzew II 1:1 (0:1) Boisko D. O. K. Sędzia p. Andrzejak. Kl. Sp. 31 p. Strz. Kan. II — P. T. C. II 0:5 (walkower). Drużyna 31 p. S. K. nie stanęła do zawodów o mistrz. kl. C.

Zawody towarzyskie. 7. IV. Union — G. M. S. 3:1 (1:0). Boisko w Helenowie. G. M. S. uzyskał jedyny punkt z rzutu karnego. Concordia — Sparta 0:1 (0:1). Boisko D. O. K. Sędziował p. Andrzejak. — Hakoah — ŁKS. II 3:1 (2:0). Przed zawodami Zugloi — Ł. K. S. na boisku D. O. K. spotkała się C-kl. drużyna Hakoahu z mistr. zeszłorocznem kl. B. Ł. K. S. II i niezbyt trudno uzyskała powyższy wynik. Sędzia p. Fiedler. Społem — Amatorzy 3:0 (3:0). Boisko w Helenowie. Amatorzy zaprezentowali się jako fizycznie dobrze rozwinięta, lecz hałaśliwa drużyna. 9. IV. Sokół — Achduth 3:1 (1:0). Boisko w Helenowie. Sędzia p. Hermans.

Zyśko.

Z Wilna. Sezon footballowy rozpoczął się w Wilnie 18. III. meczem WKS — KS 1 pp. L. 3:5 (3:1). Do pauzy przewaga 1 pp., lecz WKS zdobywa 3 bramki z wypadów, 1 pp. L. jedną. Po pauzie przygniatająca przewaga 1 pp., który nie schodzi z połowy WKS i zdobywa 4 bramki w równych odstępach czasu. Boisko nie nadawało się jeszcze do gry. Sędziował dobrze p. prof. Weyssenhoff.

24. III. KS 1 pp. L. — KS 5 pp. L. 7:1 (2:0). Spotkanie towarzyskie. Przewaga 1 pułku. Gra mało interesująca. Tempo słabe. Sędzia p. kpt. Szyb.

25. III. Strzelec — WKS 6:1 (2:0). W pierwszej połowie gra otwarta. Po pauzie stała przewaga Strzelca. eSędziował poprawni p. Radyk.

7. IV. Makkabi — WKS 5:3 (3:2). Mecz, jak zwykle, kiedy gra Makkabi, wybitnie kasowy. Makkabi, mająca w swoim składzie 5 graczy z rez., grała dobrze. Na wyróżnienie zasługują obaj łącznicy (dobrzy przebojowcy), obrona i bramkarz. WKS ma w tym roku dziwnego pecha, bowiem przegrywa już trzecie z rzędu spotkanie. Dobrze grali lewoskrzydłowy i obaj obrońcy. Z początku meczu nieznaczna przewaga WKS, potem Makkabi. Gra otwarta. Tempo żywe. Sędzia p. Makowski stronniczy, często nie uznawał spalonych i foulów.

8. IV. Lauda II. — KS 77 pp. 0:5 (walkower) (mistrzostwo kl. B).

T. S. Lauda — Strzelec (Białystok) 4:0 (2:0). Rogów 11:2. Młoda drużyna gości dobrze się zaprezentowała. Do klęski przyczyniło się to, iż goście stanęli na boisku w dziewiątkę. W bramce grał gracz napadu. O dyscyplinie tego klubu mówi to, że przyjechali oni prawieże bez butów footballowych. Widoczna przewaga Laudy, która nie schodzi z połowy ambitnie broniącego się przeciwnika. U Strzelca na wyróżnienie zasługuje obrona. Bramkarz i obrona Laudy nie mieli pola do popisu. Pomoc dobra. Atak miał dziwnego pecha w strzałach. Jedynie skrzydłowi grali dobrze, lecz ich centry szły na marne.

KS Strzelec (Wilno) złączył się z AZS-em pod nazwą TS Lauda. W mistrzostwie będzie miał groźnego przeciwnika w KS 1 pp. L.

WKS bardzo osłabiony, nie przestawia groźnego zespołu. W klasie B będzie o mistrzostwo walczyło 10 drużyn. Najwięcej szans mają Makkabi, Strzelec (Białystok) i WKS II. (mistrz zeszłoroczny).

Mistrzostwo kl. B rozpoczęło się meczem KS 77 p. — Lauda II. W najbliższą sobotę grają Makkabi i WKS II.; mecz dość interesujący, gdyż Makkabi ostatnio pokonała WKS I. w stosunku 5:3, a w mistrz. będzie grała we wzmocnionym składzie.

Popis gimnastyczny Makkabi odbył się dnia 2-go kwietnia br. (na żądanie publiczności został powtórzony dnia 8. IV.) w sali miejskiej. Obok Sokoła jest Makkabi jedynem towarzystwem sportowem, regularnie uprawiającem gimnastykę. W ciągu tego roku zrobił Makkabi wielki postęp w tej dziedzinie. W popisie wzięły udział grupy kobiece, męskie, dziewczęce i chłopięce. O stosunku publiczności do Makkabi mówią, przepełniona widownia (jak i podczas meczów) i żądanie powtórzenia popisów.

L. R.

Z Tarnobrzega. Orlęta — Zorza (Mielec) 8:0 (4:0). Prowizoryczne boisko Orląt, gdyż podjęte prace około budowy nowego boiska mogą być dopiero z końcem kwietnia b. r. ukończone. Z tego powodu Orlęta drużyn, do czasu wykończenia własnego boiska, ofiarowanego przez hr. Z. Tarnowskiego, do Tarnobrzega sprowadzać nie mogą. Zorza fizycznie silniejsza, lecz Orlęta przewyższają je techniką, nic więc dziwnego, że po 10 min. zawody przemieniają się właściwie w trening na jedną bramkę, gdyż Zorza ogranicza się do „murowania" swej bramki.

Należy podnieść pracowitość bramkarza Zorzy Klebenkiewicza, lewego obrońcy Ciołkosza i lewego skrzydła Pitrofa. Skrzydła Orląt dobre. Trójka napadu zadużo kombinowała pod samą bramką. Bramkarz Orląt nie miał żadnego strzału na swą bramkę. Gra mało interesująca, po pauzie staje się zupełnie ospałą. Sędziował dobrze p. Reben z byłej Dzicovii.

Bramki strzelili: Kostyrka 4, Sawarski 2, Szela 1, a najwspanialszym strzałem na tych zawodach, uwieńczonym goalem, był rzut z połowy boiska prawego obrońcy Wojdyły.

S.

Przegląd sportowy zagraniczny.

List z Budapesztu.

Przedewszystkiem chciałbym załatwić pewną sprawę osobistą. Podczas świąt wielkanocnych bawił Törekves w Warszawie, przyjęty ze szczególną gościnnością. Pełni pochwały o przyjęciu wrócili wszyscy do domu. Nie było mi danem z nimi pojechać, dziękuję więc na tem miejscu panom z Polonii za przyjęcie Törekvesu. Niemałą jest droga stąd przez Wiedeń na Warszawę. Nikt jednak nie skarżył się na „strapace" podróży, o których zapomniano przy wspomnieniu pięknych godzin, spędzonych w Warszawie.

Jednakże jedno wielkie zło sprawiły nasze zawody w Warszawie. — Do meczu Budapeszt – Berlin musiano Ortha kimś zastąpić, Priboj z UTE. nie jest we formie, Pataki (FTC) skontuzjonowany. I oto przyszła wieść, że Szedlaczek strzelił w Warszawie w pierwszym dniu 4 bramki, w drugim dniu 1, jako gracz nie był on również nieznanym, na niego więc padł wybór kapitana związkowego. Było to ryzykownem, gdyż zawiódł on w zupełności. Gracz o wielkich zdolnościach, walczył on z taką tremą, że na boisku wszystko zapomniał. Dwaj napastnicy Vasasu, Takacs i Katzer, nie okazali się również reprezentatywnymi na swoich pozycjach, tylko lewe skrzydło, a szczególnie Hirzer, stało na wysokości. Zwinny ten gracz został już w pierwszych minutach uszkodzonym i musiał na kilka minut boisko opuścić, a mimo nadwerężonej nogi był on najlepszą figurą na placu. Do domu nie mógł on udać się o własnych siłach i musiano go oddać do sanatorjum; na kilka tygodni jest on niezdolnym do walki. Również i reszta nie dopisała całkowicie, z wyjątkiem Plattki. Berlińczycy zwyciężyli zasłużenie. Udowodnili oni, iż Berlin robi we footballu postępy. Jedno jest jednak faktem, żeśmy przeciw Berlinowi, mimo naszej słabszej gry, szczególnie w drugiej połowie, grali z przewagą. Naszym nic się nie udawało, podczas gdy goście uzyskali zwycięską bramkę z rzutu karnego.

Do dnia 6 maja spodziewamy się widzieć naszych graczy, którzy tak dobrze w Lozannie pracowali, znowu zdrowymi i świeżymi. Naszą największą próbą sił jest zawsze reprezentacja Austrji. W niedzielę dn. 15 kwietnia będziemy mieli sposobność obserwowania, co ona zdziała we Wiedniu przeciw Włochom. Następnie 6 maja przychodzi kolej na nas. Dzień 15 kwietnia ma się stać małym kongresem Fify. P. Hugo Meisl wysłał do wszystkich krajów zaproszenia i jak się od p. Retschury'ego dowiedziałem, większość skorzystała z tego zaproszenia. Dnia 20 i 21 maja odbędzie się nareszcie w Genewie kongres Fify. Spodziewam się wiele po obu tych spotkaniach z przywódcami poszczególnych związków footballowych.

W czasie naszej bytności 15 bm. we Wiedniu rozstrzyga się w Budapeszcie tegoroczne mistrzostwo. MTK. i UTE. stoją naprzeciw siebie na placu MTK. Ostatnia klęska UTE. z VACem zmniejszyła jego szanse do mistrzostwa, atoli zwycięstwo nad MTK. mogłoby wszystko naprawić. Uważamy na ogół MTK. za lepszy zespół i wierzymy także, że będzie on mistrzem. — Törekves występuje przeciw III. Dz., który dopiero wrócił z tournée po Portugalji. Wiele się tutaj o tem mówi, czy ta wielka ruchliwość węgierskich towarzystw footballowych połączoną jest z korzyścią. Od Szwecji aż po Portugalję, we wszystkich krajach, przeciągają nasze towarzystwa. Jak w wypadku ostatnim z III. Dz. wystarczyło Portugalczykom, iż III. Dz. należy do I. klasy, aby zaproszenie nastąpiło. Mojem zdaniem, jeśli podróże nie są tylko przesadzone, należy tylko polecić wyjazdy drużyn zagranicę. Aby osiągnąć rezultaty na obcych placach, wobec obcej publiczności i z obcymi sędziami, musi drużyna wszystko ze siebie wydać. Pod dobrem kierownictwem wyrabia się drużyna najlepiej zagranicą. A nadto trzeba wszak także dać coś i poświęcającym się chłopcom. Podróż z jej przyjemnościami jest zawsze mile widzianą. Widzę to w mojem towarzystwie. Na Zielone Świątki zaproszeni jesteśmy do Zurychu. Wszystko się już teraz cieszy. Każdy stara się pozostać w dobrej formie, aby nie dać powodu do nagany, lub kary.

We wszystkich dziedzinach sportu zauważamy żywą działalność. Węg. Zw. Atletyczny zorganizował kollegjum trenerów atletycznych. Do tego kollegjum należą Otto, Misangyi (trener FTC., KAOZ. (handlowcy), MTK. (tow. sport. rob.), Ödön, Bodor (MTK.), Gabor Holics (BEAC. univers.), Rud. Holics (UTE), Ivan Vadas (MAC). Przewodniczącym tego kollegjum jest Misangyi, teoretycznie i praktycznie wyszkolony trener. Odbywa ono co dwa tygodnie posiedzenia i obraduje nad drogami i środkami do uzyskania sukcesów w najbliższej Olimpjadzie. Atleci złożą 15 bm. przysięgę, w której uroczyście zobowiążą się żyć odtąd po sportowemu. Na prowincję zamyśla Związek Atlet. wysłać nauczycieli sportowych na kilka tygodni

W piątek obdarzono mnie zaszczytem wyboru do plenum Związku Ciężko-Atlet. Będę więc miał także możność lepszego wglądu i w tym dziale sportu. O tymże i o innych pragnę w przyszłości informować. Football porusza wprawdzie największe masy, football atoli nie może i nie powinien być jedyną sportową pracą w kraju.

Budapeszt, 11. IV. 1923. *Inż. M. Fischer.*

List z Wiednia.

Przedewszystkiem muszę prosić o wybaczenie z powodu braku mego listu z ubiegłego tygodnia. Mimo najlepszej chęci nie mogłem na czas zdobyć się na tę pracę, a dla umęczonego żurnalisty sportowego nie oznaczają wszak dni świąteczne niczego innego, jak dni intenzywniejszej pracy. Pragnę przeto uzupełnić najważniejsze z ubiegłego tygodnia.

Alfred Schaffer był głównym tematem rozmów gminy footballowej Wiednia. Zupełnie niespodziewanie otrzymał on nagle w piątek przed świętami pozwolenie gry od Związku. Zwołano nawet specjalnie w tym celu nadzwyczajne posiedzenie Zarządu, który to wysoki zaszczyt nie tak prędko się zdarza. Węgier byłby zatem już w grze przeciw Hakoah uprawnionym do gry, nie wystąpił on jednakże i prawdopodobnie istniał tajny układ co do tego pomiędzy Hakoah i Amatorami. Schaffer grał zatem dopiero w poniedziałek przeciw Cechie Karlin z Pragi i zawiódł naturalnie niezwykle naprężone oczekiwania. Jest on ociężałym, otyłym, a w każdym razie nie graczem, który się bardzo natęża i szuka zapomocą zdwojonej pracy ratunku dla przegranej sprawy. Swojej bezsprzecznie wysokiej techniki używa on wyłącznie do zaopatrywania swych partnerów pięknymi, na centymetr obliczonymi „passingami", ale jeśli mu się piłki nie poda całkiem dokładnie na nogę, wcale mu się nie przyśni za nią pobiec. Jego sąsiedzi muszą go dobrze rozumieć, być szybkimi i energicznymi, inaczej mija jego gra zupełnie bezcelowo.

I oto ma Schaffer pecha, że wstąpił do drużyny Amatorów prawie w takim czasie, w którym ta znajduje się w okresie słabości zachodzącym przecież nieraz u każdej drużyny. Rzeczywiście są Amatorzy obecnie bardzo słabymi. Katastrofalna klęska w Pradze odebrała zdaje się tym ludziom całkiem zaufanie we własne siły i każdy gracz z osobna cofnął się w swojej formie. Jest zatem prawdopodobnem, że nieprawdziwym jest obraz, jaki sobie wytwarza publiczność o Alfredzie Schafferze i jego umiejętności. Może się on jeszcze bardzo zmienić, gdy forma Amatorów się poprawi.

Narazie jednakże jeszcze tak nie jest i Amatorzy cierpią bardzo z powodu antypatji do nich. Jest bowiem wprost zadziwiającem, jak bardzo nielubianymi są Amatorzy i jak wielu ludzi cieszy się każdem niepowodzeniem, jakie ich spotyka. Winę ponosi tu nadzwyczaj niezręczne kierownictwo klubu. Jest naturalnie możliwem, że posiada się najlepszą, najsubtelniejszą, najinteligentniejszą, najzdolniejszą drużynę, ale nie trzeba tego głosić dzień w dzień tysiące razy we wszystkich pismach sportowych, krajowych i zagranicznych i uznawać za grzesznika i odszczepieńcę każdego, kto jest zdania, że i poza Amatorami gdzieś ktoś na świecie umie jeszcze także grać we football. Gracze, którzy z małymi wyjątkami są bardzo sympatycznymi i skromnymi ludźmi, muszą teraz ponosić skutki winy ich Zarządu, a ponieważ nie grają teraz tak dobrze, jak zazwyczaj, morze cynicznej satysfakcji otacza ich zewsząd.

Na barkach Amatorów wydźwignęła się oto Hakoah, która od kilku tygodni znajduje się pod kierunkiem swego angielskiego trenera, Huntera. Drużyna ta ma do zaznaczenia niezwykłą poprawę formy, jest szybką, twardą i wytrwałą. Jej zwycięstwo 2 : 1 nad Amatorami było tak samo zasłużonem, jak takowe 2 : 0 nad budapeszteńskim FTC. Dalszych rezultatów Hakoah należy wyczekiwać z naprężeniem.

Także walki o Coup były w czasie świąt wielkanocnych kontynuowane. Odbyły się następujące gry: Wacker — Nicholson 2 : 0, Vienna — Slovan 3 : 0, Sportklub — Hertha 3 : 0. Mają się odbyć jeszcze zawody: Admira — Bewegungsspieler i FAC — WAC Następna serja odbędzie się 29 bm. W niej wezmą udział poza zwycięscami wymienionych gier, jeszcze kluby: Rapid, Hakoah, Mödling, który przypadkiem dotychczas dwukrotnie był wolny od gry. Vienna, Wacker i Sportklub.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się zawody międzykrajowe przeciw Włochom. O składzie drużyny nic jeszcze nie jest wiadomem. Kapitan związkowy, zachowuje jak zwykle, do ostatniej chwili tajemnicze milczenie, co jest mojem zdaniem wielkim błędem.

AZF radzi obecnie nad sposobem uczczenia byłego prezydenta Dra Ignacego Abelesa. Panowie, którzy dali „kopniaka", obradują nad tem, jakby go osłodzić. O ile ja znam Dra Abelesa, to podziękuje on w uprzejmy, ale właściwy mu stanowczy sposób, za jakikolwiek zaszczyt z tej strony pochodzący.

W końcu ostatnie w mistrzostwie uzyskano i inne rezultaty W sobotę pobił Wacker po gorącej walce Sportklub 1 : 0, zapewniając sobie tem drugie miejsce w tabeli. W niedzielę była pogoda tak straszną, że wszystkie gry z wyjątkiem jednej zostały odmówione. W grze tej zwyciężyła Hakoah nad Vasas z Budapesztu 2 : 1.

8. IV. 1923. *Prof. Willy Schmieger.*

List z Zagrzebia.

Z ruchu sportowego w Jugosławji. U nas rozwija się od czasu utworzenia samodzielnego państwa S. H. S. ruch sportowy dostatecznie. Najlepiej jest zastąpionym football, a nasza reprezentacja uzyskała już piękne wyniki w walce z Czechami, Francuzami, Szwedami, Belgami, Austrjakami, Polakami i Hiszpanami, gdzie obecnie odbywamy właśnie drugie tournée. O rezultatach tegoż wiecie zapewne już z różnych czasopism sportowych. Należałoby w każdym razie przedsięwziąć w świecie sportowym coś poważnego, aby goście zagranicą na rozmaitych turniejach nie byli zagrożonymi stronniczością i szowinizmem „bezpartyjnych" sędziów i publiczności, a niejednokrotnie nawet znajdowali się w niebezpieczeństwie życia.

Inne gałęzie sportowe znajdują się dopiero w stadjum rozwoju i właśnie niedawno utworzono rozmaite jugosłowiańskie związki sportowe ze siedzibą w Zagrzebiu, Belgradzie, lub Lublanie. I tak założono już związki: lekkoatletyczny, tennisowy, pływacki, wioślarski i sportów zimowych, dalsze związki znajdują się w toku założenia.

W r. 1920 kreowano Jugosłowiański Komitet Olimpijski, a jugosłowiańscy footballiści brali poraz pierwszy udział w Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpji, acz z bardzo skromnymi rezultatami. Od tego czasu zorganizował się Związek Olimpijski Jugosławji i stara się o to, aby nasi sportowcy zastąpieni byli na Olimpjadzie paryskiej w r. 1924 w jaknajwiększej liczbie i jaknajlepszej formie. Znalazłoby się na pewno podostatkiem materjału sportowego z pośród młodych sportowców, brak atoli dostatecznych środków dla zorganizowania i przygotowania wszystkiego. Nasze towarzystwa sportowe są przeważnie bardzo młode i dlatego rozporządzają małymi środkami. Brak nam również mecenasów sportowych, a rząd belgradzki niema zdaje się wielkiego zainteresowania dla tej pracy. Tak udzielono subwencji rządowej podczas ostatnich Igrzysk Olimpijskich dopiero w ostatniej chwili i to w bardzo ograniczonej mierze. Dla następnej Olimpjady w Paryżu nie otrzymaliśmy dotychczas jeszcze niczego, mimo prośby o poparcie, zaadresowanej do wszystkich ministerstw, a nawet osobistych interwencji, oraz że król Aleksander jest protektorem Jug. Kom. Olimp. W ubiegłym roku zaaranżowano w całym kraju Dzień Olimpijski z małym jednakowoż sukcesem, dzień sportowy bowiem udał się tylko w Zagrzebiu, w innych miastach pogoda niedopisała. Urządzono również w Zagrzebiu publiczną zbiórkę na ulicach, która przyniosła tutaj przeszło 100.000 kor. jug Obecnie odbędzie się na wiosnę wielki jarmark w Zagrzebiu i w tymże czasie urządzi się także Dzień Olimpijski, który przeprowadzi się również w całym kraju i mamy nadzieję, że sukces finansowy tegoż będzie znacznie lepszym. Nasze związki sportowe zamierzają również uczestniczyć w kilku większych międzynarodowych uroczystościach sportowych, a głównie w szwedzkiej Olimpjadzie, aby zebrać doświadczenia do następnej Olimpjady w Paryżu.

Kroackie akad. tow. sport. „Hask" obchodzi bieżącego roku swój 20 letni jubileusz, połączony z różnemi jubileuszowemi urządzeniami sportowemi, które częściowo już się rozpoczęły.

Najbardziej rozwiniętym jest sport w Zagrzebiu, gdzie posiadamy już 5 placów sportowych. W Lublanie i Slavonji rozwijają się najlepiej sporty zimowe z powodu bliskiej okolicy Alp. W Belgradzie zaś (poza wybrzeżem adrjatyckiem) istnieje najlepsza sposobność rozpowszechniania się sportu wioślarskiego i pływackiego, albowiem tam schodzą się Dunaj ze Sawą.

Nasz zagrzebski klub Concordia przedsięweźmei

w czerwcu lub lipcu br. tournée do Polski, a mian. do Krakowa, Lwowa, Przemyśla i Warszawy i zrewanżuje się za ostatnią gościnę polskich sportowców w Zagrzebiu; mamy nadzieję, że przyczyni się to do zacieśnienia węzłów i stosunków sportowych między Polską, a Jugosławją. Początek zrobili Polacy ubiegłego roku, przybywając na zawody footballowe do Zagrzebia, oraz nasi narciarze, startując w zimie 1921 r. w Zakopanem, którzy po powrocie nie mogli się dość naopowiadać o gościnności polsko-słowiańskich braci.

Nasze dwie narodowości, polska i jugosłowiańska, są jeszcze pod względem sportowym młodemi, które w świecie międzynarodowym z powodu politycznych konstelacji nie mogą kroczyć samodzielnie. Przez przyjazne i braterskie walki sportowe pomiędzy sobą staniemy się dopiero dostatecznie silnymi, aby w międzynarodowym ruchu sportowym móc występować z pomyślnym skutkiem.

Za kilka dni wyjeżdżam na Kongres Olimpijski do Rzymu, gdzie spotkam się zapewne także z reprezentantem Polski. Czołem! Wasz

Zagrzeb; 6. IV. 1923. *Prof. Dr. Franjo Bucar.*
przewodn. Jugosł. Komit. Olimp.

List z Berlina.

Jest charakterystycznym faktem, iż o życiu i ruchu sportowym Niemiec znajdujemy w polskiej prasie sportowej jedynie bardzo niewiele wzmianek. Czem należy tłumaczyć tę obojętność i brak zainteresowania wobec bliskiego sąsiada, z którym mimowoli złączonych jest wiele wspólnych interesów i z którym prędzej, czy później wejdzie się w żywy kontakt? Nie sądzę, by w danym wypadku decydującym był moment polityczny, jestem raczej skłonny przypisać w znacznej mierze winę... piłce nożnej i jej zapamiętałym zwolennikom. Jak we wielu krajach, tak i w Polsce jest football bezkonkurencyjnym bożyszczem mniej sportowo uświadomionych mas, a te jedynie w wyższym lub niższym poziomie piłki nożnej widzą powód do mniej lub więcej intenzywnego interesowania się obcem środowiskiem. Dziennikarstwo sportowe jest naturalnie zmuszone liczyć się z wolą i życzeniami swoich czytelników, a ponieważ niemiecka piłka nie cieszy się, niesłusznie, zbytnim mirem i popularnością, więc o Niemczech cisza!

Ujęcie całokształtu sportu niemieckiego w szczupłe ramy listu jest przedsięwzięciem niewykonalnem, ze względu na ogromne rozmiary, jakie ruch powyższy tutaj osiągnął. Sport, gimnastyka, kultura fizyczna nie są dzisiaj dla Niemców problemami, czekającymi na mniej lub więcej udatne rozwiązanie. Wychowanie fizyczne jest tutaj nieodłącznym punktem programu codziennego życia, a uprawianie ćwiczeń fizycznych należy, podobnie jak teatr, nauka i sztuka, do konieczności życiowych większości społeczeństwa. Że idea kultury fizycznej potrafiła zapuścić tak głębokie korzenie, to zasługa nietylko inicjatywy prywatnej, ale i rządu, który, pojąwszy znaczenie rozwoju fizycznego dla przyszłości narodu, nie ograniczył się jedynie do moralnego i materjalnego poparcia, lecz wprost drogą ustawy zmusił swych obywateli do czynnego udziału.

Nic dziwnego, iż mając potężne środki, poparcie u rządu i społeczeństwa, mógł sport niemiecki osiągnąć dzisiejszy stan t. j. stać się ruchem masowym, przenikającym wszystkie warstwy społeczne. Ta masowość uwydatnia się nie jedynie w biernem przypatrywaniu się, lecz w czynnym udziale i jest cechą charakterystyczną wszystkich niemieckich atrakcji i widowisk. Dla przykładu podaję, iż w berlińskim biegu leśnym brało zeszłego tygodnia udział 500 zawodników, a do wzorowego biegu propangadowego stanęła drobnostka, coś około 4000! uczestników. Była to imponująca żywa reklama, złożona z młodych smyków, dzisiejszych wielkości, starych weteranów i uroczych bogdanek.

Bardzo dodatniem zjawiskiem tutejszego sportu jest bezwzględna różnorodność i wszechstronność. Uprawia się tutaj wszelkie dziedziny, począwszy od footballu, lekkiej i ciężkiej atletyki, kolarstwa i boksu i t. d., a skończywszy na golfie, crickecie, żegludze wodnej i powietrznej. By jakiś dział zajmował specjalnie dominujące stanowisko, o tem nie może być mowy. Z tego, że w połudn. Niemczech kwitnie piłka, w Magdeburgu, czy Kolonji pływactwo, w Berlinie i Saksonji lekka atletyka i kolarstwo, nie wynika, by w miastach powyższych nie uprawiano również pilnie i z dobrym skutkiem wszelkich innych mian sportu.

Bardzo ważnym czynnikiem, kryjącym w sobie po części tajemnicę powodzeń niemieckiego ruchu sportowego, jest doskonała organizacja. Prezycyjnej organizacji tutejszego sportu poświęcę jeden z najbliższych artykułów, by dać Szan. Czytelnikom możność dokładnego zorjentowania się w tej skomplikowanej maszynie.

Dzięki sprzyjającej pogodzie wre na terenie całej Rzeszy bardzo intenzywne życie sportowe. Nagromadzone energje, nie znalazłszy zimową porą, wskutek nieodpowiedniej aury, upustu, wyładowują się obecnie z podwójną siłą. Podczas gdy rok ubiegły stał pod znakiem niemieckich „Kampfspiele", to tegorocznem hasłem jest — Göteborg.

Dla niemieckiego sportu mają lipcowe igrzyska göteborgskie całkiem specjalne znaczenie. Będzie to od r. 1914 pierwsza międzynarodowa impreza, w której Niemcy staną do zawodów z przedstawicielami państw sprzymierzonych (z wyjątkiem Francji i prawdopodobnie Belgji). Jest dzisiaj już rzeczą jasną, iż spotkanie z Anglją i Ameryką jest de facto przerwaniem sportowej blokady, a jeśli jeszcze reprezentacji niemieckiej uda się zdobyć sobie w zawodach odpowiednie stanowisko, to nie ulega wątpliwości, iż pod naciskiem ogólnej opinji sportowej i najzagorzalsi zwolennicy bojkotu będą zmuszeni poddać rewizji swoje nieprzejednane stanowisko. To wszystko, jakoteż chęć udowodnienia światu, że sport niemiecki, zdany na własne siły, nietylko nie ucierpiał, lecz zdołał nawet zrobić znaczne postępy, przyczynia się do bardzo starannych pieczołowitych prac nad przygotowaniem ekspedycji. Niem. Zw. L. A. wydał w ostatnich dniach odezwę, w której, wskazując otwarcie na znaczenie Olimpjady północnej, stwierdza, iż niemiecka atletyka dysponuje odpowiedniemi siłami i apeluje do społeczeństwa o materjalne poparcie przygotowań. Dla wchodzących w rachubę lekkoatletów tworzą się specjalne kursa treningowe, a zawody kwalifikacyjne 10 czerwca w Hannowerze dadzą definitywną listę wybrańców.

Niemniej gorliwie przygotowuje się dział sportu, który Niemcom niejednego wawrzynu przysporzył, t. j. pływactwo. Większe zawody, jakoteż kwalifikacja dnia 17 i 18 czerwca w Magdeburgu da Związkowi Pływackiemu podstawę do desygnowania swoich przedstawicieli. Tymczasem Związek Pływacki zobowiązał tak przypuszczalnych reprezentantów osobiście, jak i ich kluby do uważania się od 15 kwietnia za „będących w treningu". Geleralną rewją sił pływackich były zawody w Magdeburgu, urządzone przez Hellas, przy udziale Szwedów i Węgrów. Impreza stała na bardzo wysokim poziomie, czego dowodem są, jeden światowy i trzy niemieckie rekordy. Fenomenalny był Arne Borg (Szwecja), który nietylko wyszedł zwycięsko we wszystkich przez siebie

obsadzonych punktach, ale i płynąc 100 m. (styl dowolny) w czasie 1.2,8 osiągnął czas, jakim się dotychczas żaden Europejczyk poszczycić nie może. Niespodzianką było doskonałe wystąpienie Skampera (Holandja), który poprawił rekord światowy w 200 m. na wznak na 2.50,2. Oprócz tego postawili nowe rekordy niemieckie: Heinrich (Lipsk) 200 m. (styl dowolny) 2.26'8; tensam 400 m. 5.26'7; Eicher (Kolonja) 1000 m. (styl dow.) 14 45'4. Atrakcja wypadła pod każdym względem znakomicie i dała dowód, iż w pływakach mają Niemcy potężną broń. Klasa niemiecka wyrównuje się coraz bardziej, a starej twierdzy pływackiej Magdeburgowi, wyrastają niebezpieczni konkurenci, jak Kolonja, Wrocław, Lipsk.

W piłce nożnej kwitną i dojrzewają naturalnie... mistrzostwa. Z siedmiu dystryktów jedynie Niemcy poł. posiadają dzisiaj już definitywnego mistrza, a jest nim znany zaszczytnie Fürth. Wprawdzie do związku krajowego wpłynęły mniej i więcej uzasadnione protesty, ale należy się spodziewać, iż zielony stolik nie obali rezultatów, osiągniętych na murawie. Prawie przesądzonem jest mistrzostwo południowo-wschodniego rejonu, gdzie Sportfreunde (Wrocław) powtórnie na tronie zasiędą. Na północy zdołali się utrzymać Hamburger S. V., Union Altona i Holstein Kiel. Następna rozgrywka przyniesie nam uśmiercenie jednego z dwóch ostatnich, a zwycięsca pójdzie pod nóż niedoszłego zeszłorocznego mistrza HSV. W Niemczech zach. rozstrzygnie o losach mistrza walka Arminia Bielefeld przec. Union (Düsseldorf). W dystrykcie środkowym wyratowali się dotychczas z ognia bitew: V. f. B. (Lipsk), Chemnitzer Ballspielklub, Sport u. Spiel Vrg. Magdeburg i Guts Muts (Drezno). Największą i nieczęstą senzacją uraczył nas Berlin. Początkowo było wszystko pięknie i ładnie. Wedle starego programu mistrz grupy A. Union Obersch. grał i nawet pobił (3:1) mistrza grupy B Vorwärts. I zdawało się, iż można w Unionie witać mistrza, gdy wtem rozpoczęli dygnitarze myśleć. Rezultatem tej natężającej pracy było uznanie protestu Viktorji w sprawie meczu z Pankow i przyznanie tej pierwszej dwóch punktów. Te dwa punkty wystarczyły w zupełności do strącenia Vorwärtzu z nieba na ziemię, ukoronowania Viktorji i unicestwienia całej pracy Unionu. Teraz nie pozostaje nic innego, jak czekać na powtórne rozgrywki, czy jednak Union poradzi sobie tak łatwo z nowym władcą grupy B, to kwestja!

Program tegorocznych mistrzostw lekko-atletycznych rozpoczął się dnia 8 kwietnia we Wrocławiu, drużynowym i pojedynczym biegiem leśnym. Zwycięscą został Husen (Hamb. S. V.) przed zeszłorocznym mistrzem Kibbertem (Berlin). Mimo silnego wiatru i ostrego zimna osiągnął nowy mistrz doskonały czas 33.15,2 (10 km). W biegu drużynowym zdołało i tego roku zatrjumfować tow. sport. berlińskiej policji.

10. IV. 1923. *Berolinus.*

List z Pragi.

(Żywa rywalizacja mistrzowska. — Pogorszenie formy u czołowych klubów praskich. — Niezakończona gra o mistrzostwo. — Niespodziewana klęska DFC. — Słaba frekwencja).

Czeski mistrz — Sparta użył soboty i niedzieli do rozegrania zawodów mistrzowskich. Niedzielną grą przeciw słabej obecnie drużynie CAFK. uzyskał łatwe zwycięstwo 6:1, podczas gdy sobotnia załatwioną zostanie przy zielonym stoliku. Nuselsky SK. zdołał wprawdzie uzyskać wynik 2:2, zeszedł jednakże na 2 min. przed końcem z placu, nie chcąc uznać podyktowanego przez sędziego rzutu karnego. Z tego powodu zostanie prawdopodobnie mecz ten zweryfikowanym 3:0 dla Sparty.

Slavia odbyła dwa mecze przyjacielskie. Pierwszy wygrała 4:1 przeciw Sparcie, Kladno, przyczem udało się jej po pauzie strzelić w 5 min. 3 bramki. Najlepszym napastnikiem na placu był Stapl, któremu przydano „wiedeński" przydomek „tank". Udało mu się też w grze niedzielnej przeciw Teplitzer FK. wykazać swą wielką umiejętność strzału. W wyniku 7:0 partycypuje Stapl w wysokim stopniu. Teplitzer, cień swej sławnej przeszłości, odegrali tym razem bolesną rolę, chociaż Slavia nie grała nadzwyczajnie. Goście rozporządzają ambitnym, ale jeszcze niebardzo rutynowanym materjałem graczy.

Z dalszych ważnych gier mistrzowskich należy wymienić: Union Žižkov — Vrsovice 3:1, Meteor VIII. — Meteor Vinohrady 2:3, Liben — Sparta Košire 3:2, Slawoj VIII. — Viktorja Vinohrady 1:1.

DFC. zobowiązał Cechie Karlin w miejsce niedoszłego do skutku spotkania z budapeszteńskim FTC. Teamowi temu udało się ubiegłej niedzieli we Wiedniu zwyciężyć Amatorów 3:0 i także tym razem poszczęściło się ruchliwej, młodej drużynie, uzyskać zasłużone zwycięstwo 2:0. Ostra gra rozstrzygniętą została już do przerwy, atak bowiem DFC. nie mógł się nigdy zrozumieć. Także i w DFC jest do zaznaczenia znaczny spadek formy.

Deutsche Sportbrüder, Praga, gościli w Kuttenberg i zwyciężyli przeciw tamtejszej Slavii pewnie 2:1.

Viktorja Žižkov bawi jeszcze ciągle w Hiszpanji. 7. i 8. bm. rozegrała ona w Madrycie przeciw R. A. C. Madryt dwa nierozstrzygnięte mecze 3:3 i 2:2. Bardzo piękne sukcesy!

Kwiecień przynosi jeszcze kilka bardzo ciekawych spotkań. 15. IV. Sparta — IFC. Nürnberg, 22. IV. Slavia — DFC. po 28 letniej przerwie i 29. IV. Sparta — DFC. na placu Sparty. Sparta ma się zrewanżować za dwie klęski z Nürnbergiem. 9. IV. 1923.

I. Nürnberger F. C. ma u nas znakomitą opinję, nic więc dziwnego, że wczorajsze spotkanie ze Spartą, dało rekord frekwencji bież. roku. Sparta zmierzyła się już 5 razy z Nürnberger F. C., a mian: 0:0, 5:2, 2:3, 0:3, a wczoraj zwyciężyła 1:0. Gra była nadzwyczajnie żywą i trzymała masy w napięciu aż do ostatniej minuty, w której padło rozstrzygnięcie. Przez 60 min. była to walka dwóch równorzędnych przeciwników, pozostałych 30 min. należało w całości do Sparty. Zdołała ona gości tak przyprzeć, że musieli stracić oddech. Kilkakrotnie ratował Stuhlfaut po mistrzowsku, przy wspaniałej asyście Kuglera i Barka. Najpożyteczniej jednak ze wszystkich pracował wśród gości lewy pomocnik Riegel, który dobrze grę rozumie, jego umiejętność plasowania się i odbierania piłki są wzorowemi. Träg był dobrze obstawionym, reszta napastników nie zdradzała wysokiej klasy. Bez Stuhlfauta byłaby klęska napewno znacznie większą. Nie robił on niepotrzebnych wybiegów z bramki, pamiętając widocznie jeszcze rezultat 2:5 i pracował w ten sposób w stylu czystym o wysokiej klasie. Osiągnięta w ostatniej minucie zwycięska bramka nie nastąpiła z jego winy. Kolenaty zużytkował głową rzut rożny Meduny, Stuhlfaut miał zupełnie zasłonięty widok. Ze zwycięsców grali nadzwyczajnie (Extraleistung) niezmordowany Kada i Janda, podczas gdy H. kilkakrotnie dopuścił się niemiłych fouli. Sędzia Zenisek miał ciężką robotę, jego kierownictwo zadowolniło jednakowoż. Poziomu jednak gry wielkanocnej Rapidu nie osiągnął Nürnberger. Tutaj można tylko mówić o poświęcającej obronie całego teamu.

DFC. rozegrał w nierozstrzygniętem spotkaniu (0:0)

pozostały mecz mistrzowski z DSV. Opawa. Niska pod względem klasy gra dała mało pięknych momentów. Niektórzy gracze używali niedozwolonego sposobu gry, pięknych ciągów kombinacyjnych nie widziano, silny spadek formy u DFC. utrzymuje się nadal. Najbliższe spotkania przeciw Slavii i Sparcie powinny zatem przynieść DFC. wielkie porażki. Nawet nowopozyskany, zwinny obrońca Wachtler z Nürnb. F. V., nie zdoła sytuacji uratować. Tutaj może pomóc tylko systematyczny trening.

Slavia była w Pilznie i rozentuzjazmowała tamtejszą publiczność swem zwycięstwem nad tamt. Olimpją 12:0.

Victoria Żiżkov odbyła swoje dwa ostatnie mecze w Hiszpanji nieszczęśliwie. Espagnol (Barcelona) zdołał zwyciężyć nad nią 2:0 i 3:1. Naogół rozegrała Victoria 11 gier ze stosunkiem bramek 20:18, 5 klęsk, 4 zwycięstwa i 3 nierozstrzygnięte.

W mistrzostwie pobił Union Żiżkov — Meteor VIII. 2:0, Slavia — Slavoj VIII. 6:1, podczas gdy w zawodach przyjacielskich uległ honorowo DBC Sturm przeciw Sparcie Kosir 3:4, a wyszedł bez rozstrzygnięcia przeciw Cechie Smichow 2:2.

Sportbrüder (Praga) pokonał we wspaniałej grze SK Rokycany na własnem boisku 4:2.

Najbliższa niedziela zgromadzi na placu Slavii całą praską gminę footballową. Należałoby sobie życzyć pogody, aby po 25 latach doszła nareszcie do skutku spotkanie Slavia — DFC stało się rzeczywiście wielkiem wydarzeniem.

16. IV. 1923. *K. Em. Grätz.*

List z Barcelony.

Największym rozgłosem i popularnością cieszą się od niespełna 2 lat walki o nieoficjalne mistrzostwo Europy, rozgrywane w Barcelonie. Albowiem tu walczyły już mistrzowskie drużyny Czech, Austrji, Niemiec, Danji, Holandji, Szwajcarji, Węgier, Jugosławji, zawodowe i amatorskie drużyny angielskie i szkockie itd. Gdyby chciano wyliczyć wszystkie zawody międzynarodowe, rozegrane w ostatnich 2 latach na gruncie hiszpańskim, z pewnością musianoby zużyć kilka stronic. Niestety dotychczas ani jedna polska drużyna nie zmierzyła się z przeciwnikiem hiszpańskim, co jednak wcześniej czy później nastąpi. Nie od rzeczy więc będzie nakreślić kilka zdań, dotyczących sportu footballowego w Hiszpanji.

Znaczenie swoje osiągnęła Hiszpanja podczas ostatniej Olimpjady 1920 r., kiedyto zajęła drugie miejsce po Belgji. Wtedy zaczęto się na kontynencie poważnie liczyć z Hiszpanami. A gdy jeszcze drużyna F. C. Barcelona uzyskała niesłychane sukcesy z klubami angielskimi, jakoteż innych krajów, Hiszpanja stała się wnet celem wszystkich mistrzów krajowych. Rzadko kiedy udało się któremuś z nich wyjść bez klęski ze spotkań w Barcelonie, lub innych miastach hiszpańskich. Nawet Sparta praska, osiągnąwszy w r. 1921 szczyt umiejętności, potknęła się, po nieprzerwanym łańcuchu zwycięstw nad mistrzami Austrji, Niemiec, Turcji, Danji, Holandji i Szwajcarji, o F. C. Barcelonę. Niemniejszą siłę okazują obecnie inne drużyny hiszpańskie, jak Europa, Espagnol, Real Club Madryt itd. Także wśród pojedynczych graczy znajdujemy w Hiszpanji jednostki, jakie rzadko się na kontynencie spotyka, np. bramkarz Zamora (Espagnol) z pewnością niema godnego siebie partnera w środkowej Europie, a graczy, jak obrońca Planas (Barcelona), środek pomocy Sancho (Barcelona), skrajny pomocnik Samitier (Barcelona), lewy łącznik Alcantara (Barcelona) itd., zalicza się do najlepszych na kontynencie.

Drużyna polska stałaby zatem przed bardzo ciężkiem zadaniem. Pod uwagę należy wziąć, że mistrz Szwajcarji, Servette, który niedawno grał z Cracovią w Paryżu 1:1, z rozegranych 6 zawodów w Hiszpanji, wszystkie przegrał. Tensam los spotkał przedtem budapeszteński Vasas. Nie lepiej powodziło się mistrzowi Niemiec I. F. C. N i mistrzowi Austrji, Sportklubowi. Ponieważ miarodajnymi co do siły Hiszpanów są w pierwszym rzędzie wyniki, osiągnięte z zagranicznemi drużynami, przeto nie od rzeczy będzie przytoczyć poniżej najważniejsze wyniki z br.

Rapid (prowadzi w mistrz. Wiednia) przeciw R. C. Madryt 1:2, F. C. Barcelona 4:0 i 2:3. Sportklub (mistrz Wiednia ub. r.) przeciw C. D. Europa 4:0 i 1:3, San Sebastian 2:3 i 1:2. Amatorzy (Wiedeń) przeciw A. C. Bilbao 4:1 i 5:4, F. C. Barcelona 3:1 i 0:4. I. F. C. Nürnberg (były mistrz Niemiec) przeciw F. C. Barcelona 1:2 i 2:4, Real Club Madryt 0:3 i 3:0, F. C Sevilla 1:0 i 2:1. MTK. (mistrz Węgier) przeciw F. C. Barcelona 0:0 i 0:0, A. C. Bilbao 2:1 i 3:1, San Sebastian 3:1. Sparta (mistrz Czech) przeciw Espagnol (Barcelona) 4:0, 4:0 i 1:0. F. C. Servette (mistrz Szwajcarji) przeciw F. C. Barcelona 0:2 i 2:4, R. C Madryt 1:7 i 1:2, F. C. Sevilla 1:2 i 0:2. FTC. (Budapeszt) przeciw FC. Barcelona 0:2, 0:2, Real Club Madryt 2:2. Viktorja Żiżkow (Praga) przeciw Espagnol 1:0, 2:0. Gradjański (Zagrzeb) przeciw Bilbao 0:3, 2:1, Gijon 2:2, 3:2, FC. Barcelona 0:3, 1:0.

Walki o mistrzostwo Hiszpanji bież. roku już się rozpoczęły. W okręgu Katalonia prowadził FC Barcelona równą ilością punktów z CD Europa. Rozstrzygająca rozgrywka między temi drużynami odbyła się na neutralnem boisku w Gijon i w niej zwyciężył CD Europa 1:0. Obecnie spotykają się mistrze okręgowi. Pierwsza serja już się odbyła i dała następujące rezultaty: CD Europa — FC Sevilla 4:0, Bilbao — Madrid 3:1, San Sebastjan — Irun 1:0, Valencja — Gijon 1:0. CD Europa ma największe szanse w zdobyciu mistrzostwa Hiszpanji.

Na Zielone święta rozegra najlepsza amatorska drużyna angielska „Illford“ dwa mecze przeciw FC Barcelona, a jeden przeciw innej amatorskiej drużynie angielskiej „Bishop-Ankland“. W maju br. przyjeżdża na tournée do Hiszpanji Makkabi z Berna (Czech. Słow.) i gra również przeciw Barcelonie 2 mecze. Z największem zainteresowaniem oczekuje się spotkania z mistrzowską zawodową drużyną Szkocji „Dundee“ w dniu 3. VI. br.

Interesować Was również będzie wiadomość, iż dotychczasowy angielski trener Barcelony, po 10 latach pracy, został zwolniony i już odjechał. Dyrekcja klubu zwróciła się do trenera Poszony'ego o objęcie treningu także I. drużyny, tenże postawił jednak warunek bezwzględnego posłuszeństwa i dyscypliny, oraz nieograniczonej samodzielności i kompetencji technicznej. Praca jego jest bardzo wielką, gdyż Barcelona ma 8 tysięcy członków. *Barcelona, 10. IV. 1923. Emerico.*

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. 15. IV. Austrja — Włochy 0:0. 80.000 widzów. Sędzia Boas. WAC — FAC 5:4 o puhar.
Budapeszt. Ujpesti — MTK 2:0! Törekves — 3 Obwód 3:0, Vivo — FTC 0:0. BTC — Vasas 2:1.
Glasgow. Anglja — Szkocja 2:2.
Bratisława. Berlin — Bratisława 2:1. Amatorzy (Wiedeń) — Bratisława 1:1.
Paryż. Red Star — Olimpique 1:0, finał o puhar.
Zagrzeb. Vienna — Hask 2:1, Vienna — Concordia 3:2.
Zurych. Sp. V. Fürth — FC Zurych 4:3.
Berno. Makkabi — Wacker (Wiedeń) 3:2.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.